DZIŚ 12 STRON

Rok III — NIEDZIELA, 10 WRZEŚNIA 1933 r. — Nr. 250

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa 1, tel. 26 94
SOSNOWIEC Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20
RYBNIK Mikołaja Reja Nr. 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo Skarbu

OBWIESZCZENIE

Podaje się do publicznej wiadomości, że od dnia 28 września do dnia 7-go października otwarta będzie subskrypcja na 6 proc. pożyczkę wewnętrzną, wypuszczoną na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 września 1933 r. (Dz. U. R. P. N. 67 poz. 503) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 7 września 1933 r. (Dz. U. R. P. N. 67 poz. 507) w nominalnej wysokości 120.000.000 złotych w złocie.

1) 6% pożyczka wewnętrzna wypuszczona będzie w obligacjach imiennych po 50, 100, 500 i 1000 złotych.

2) Odsetki 6% pożyczki wewnętrznej płatne będą za zwrotem kuponów 2 stycznia i 1 lipca każdego roku. Pierwszy kupon płatny będzie 1 lipca 1934 r.

3) Wypłata kapitału oraz odsetek od 6% pożyczki wewnętrznej zabezpieczona jest w złotych w złocie.

4) Obligacje 6% pożyczki wewnętrznej przyjmowane będą według ich wartości imiennej na spłatę należności z tytułu podatku od spadku i darowizn.

5) Obligacje 6% pożyczki wewnętrznej oraz przychody z tych obligacyj zwolnione są od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych.

6) Obligacje i kupony 6% pożyczki wewnętrznej nie ulegają żadnemu zajęciu, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno-prawnych.

7) Obligacje 6% pożyczki wewnętrznej mają wszystkie prawa papierów pupilarnych.

8) 6% pożyczka wewnętrzna podlega jednorazowemu wykupowi po latach dziesięciu, o ile nie zostaną wykorzystane uprawnienia, upoważniające do wcześniejszego jej wykupu.

9) 6% pożyczka wewnętrzna zabezpieczona jest całym majątkiem Państwa.

Cena emisyjna obligacji 6% pożyczki wewnętrznej wynosi 96 za 100 i płatna jest w 6-ciu ratach miesięcznych.

Przy przedterminowych wpłatach całości lub części należności, subskrybenci otrzymują bonifikatę w wysokości ½% miesięcznie.

Subskrypcję przyjmują: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny Pocztowa Kasa Oszczędności, banki należące do Związku Banków oraz wszystkie oddziały wymienionych wyżej instytucyj, wszystkie komunalne kasy oszczędności, wszystkie kasy urzędów skarbowych.

Obligacje wydawane będą subskrybentom poczynając od dnia 1 lipca 1934 r.

Warszawa, dnia 7 września 1933 r.

(—) STEFAN STARZYNSKI
Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej

Zastanówmy się trochę...

Smutne zadowolenie

W jednym z dzienników prowincjonalnych zamieszczono wczoraj artykuł, usiłujący przedstawić w świetle najzupełniej fałszywem obecną sytuację na wsi.

Tym razem nie chodzi nawet o położenie gospodarcze na wsi w szerszem tego słowa znaczeniu, t. zn. w chłopskich zagrodach, gdzie — powszechnie wiadomo — gości oddawna wyjątkowa bieda i jaknajściślejsze odgrodzenie się od świata z powodu zupełnego braku pieniędzy.

Autor wspomnianego artykułu sięga do warunków życia warstwy ludności rolniczej do ziemiaństwa i popełnia błąd niedopuszczalny, wyprowadzając z istotnych założeń fałszywe wnioski.

Pisze on mianowicie, że w czasie swej niedawnej bytności na Polesiu, odwiedził dwór swych znajomych, gdzie bywał przed ośmiu laty.

Jakżeż wiele zmieniło się od tego czasu — przyznaje melancholijnie autor — „liczna obsługa, ładne konie w stajniach, świetnie utrzymywane klomby z kwiatami, częste i bardzo sute przyjęcia gości... wódeczka i świetne przekąski przed obiadem"... — To wszystko było... i minęło...

A dziś?...

Dziś w tym dworze, panującym nad 140 morgami, jest cicho i ubogo. Jedna dziewczyna do posług, której „dawniej nie puściłoby się dalej poza oborę", znikneła z domu wódka i tytoń, skończyły się przekąski, cukier do herbaty zastąpiony został miodem, słodem... „samowystarczalność". Ani jednego grosza na wydatki — cała gotówka na podatki — oto hasło panujące w tym dworze.

A w sąsiednim dworze ziemianin hoduje własną... herbatę, żeby się już do reszty wyzwolić od miasta, przemysłu i handlu.

Lada dzień, a przyjdzie pewno „panu dziedzicowi" pożegnać się z wyszarzałym garniturem i przejść na samodział i łapcie...

Do tej pory jest wszystko w porządku. Fotografja wierna, niezbyt silnie kolorowana.

Ale jakiż wniosek wyciąga z tego stanu rzeczy autor?

Najbardziej niespodziewany — wręcz zdumiewający. Pisze oto bowiem: „Okazuje się, że można obejść się łatwo bez bardzo wielu rzeczy... i jest bardzo dobrze".

A pewno, że można! Można chodzić boso, można nie pić herbaty (nawet tej „własnej"), nie słodzić jej nawet miodem, można oddalić ostatnią służącą, można nietylko nie palić i nie pić, ale ograniczyć swe potrzeby do rozmiarów wystarczających pustelnikowi...

Ale cóż z tego? Czy należy się z tego powodu radować i mówić: „bardzo jest dobrze na wsi świetnie sobie radzą!".

Czyż Szanowny Autor nie rozumie tragicznych konsekwencyj bezpośrednich odmalowanego przez siebie stanu rzeczy?

Skoro wieś wyzbyła się (z konieczności, tylko z konieczności!) wszystkiego, co dawniej kupowała w mieście, skoro w jej ślady idzie teraz ,również tylko z konieczności!) — dwór ziemiański, reprezentujący wszak większe zdolności nabywcze — to nie tylko niema powodu do radowania się z tego powodu, lecz jest poważny powód do troski i niepokoju.

„Wieś daje sobie jakoś radę, obywa się..." Dobrze! Ale co ma robić miasto? Co ma robić przemysł, handel it. p. Dla kogo i na kogo ma pracować, dla kogo wytwarzać, komu sprzedawać?

Jeśli już większa własność ziemska przestaje kupować wyroby przemysłu — to sytuacja jest naprawdę poważna i zastanowienia warta, a nie niefrasobliwego zadowolenia z powodu „Życia na zasadach samowystarczalności".

W kraju tak wybitnie rolniczym jak Polska życie przemysłowe i handlowe, całe życie miast jest nastawione na zapotrzebowanie wsi.

Gdzież tu jest powód do radości, że ta wieś może się obejść bez miasta!!!

—(::)—

Może będzie wreszcie porządek z panami burmistrzami i wójtem

W najbliższym czasie nastąpić mają liczne zmiany na stanowiskach burmistrzów i wójtów w miastach wydzielonych i nie wydzielonych, tudzież w większych gminach.

W myśl obwiązujących przepisów, burmistrze i wójtowie, podzieleni zostaną na dwie kategorje: zawodowylh i niezawodowych; stosownie do wielkości miasta — gospodarzem będzie wójt zawodowy lub niezawodowiec. Kadencja wójtów i burmistrzów — zawodowców, trwać będzie lat 10, gdyż taki okres uznano za dostatecznie długi, aby administrator gminy miał możność podniesienia i usprawnienia gospodarki.

Profesor Einstein uciekł w obawie przed zbirami hitlerowskimi

LONDYN, 8. 9. Prof. Einstein, który dotąd przebywał w Belgji, w obawie przed wyrokiem śmierci, jaki otrzymał od organizacyj skrytobójczych mordów hitlerowskich „Fehme", opuścił Belgję na prywatnym jachcie i znajduje się w drodze do Anglji, gdzie pragnie narazie pozostać.

Światowej sławy uczony, prof. Einstein, jest Żydem. Zamieszkiwał stale w Niemczech, jednak po antyżydowskich ekscesach hitlerowskich, postanowił osiąść zagranicą, wybierając w tym celu Belgję, gdzie mu ofiarowano katedrę w jednym z uniwersytetów.

Ford pod ochroną wojska

Król aut kpi z Roosevelta

NOWY JORK, 9.9. — Tel. wł. — Jak słychać, rząd amerykański zdecydowany jest użyć najostrzejszych środków celem zmuszenia Forda do podpisania kodeksu pracy dla przemysłu automobilowego.

Gen. Johnson oświadczył wobec prasy, że rząd nie zamierza tolerować gwałcenia przez Forda przepisów NRA i gotów jest przykładnie go ukarać. Na czem kara ta ma polegać narazie niewiadomo.

Wśród robotników opór Forda jest również ostro potępiany. Od wczoraj musiano przydzielić do fabryk Forda w Edgewoter w stanie New Jersey oddział wojska, ponieważ kierownictwo fabryki otrzymało listy z pogróżkami, zapowiadające wysadzenie fabryki w powietrze, jeżeli Ford natychmiast nie podpisze kodeksu.

Poskromienie Berberów

Sztandar Francji na Wysokim Atlasie

PARYŻ, 9.9. — Tel. wł. — Naczelny wódz armii francuskiej gen. Weygand podejmie w październiku podróż inspekcyjną do Maroka.

Podróż ta połączona będzie z uroczystościami z okazji zgniecenia powstania Berberów i poddania pod władzę Francuzów Wysokiego Atlasu.

W masywie Concer poddał się szczep, liczący 300 rodzin, wydając w ręce wojsk francuskich 200 karabinów i 4 niemieckie karabiny maszynowe.

Z oddziałami francuskiemi walczy jeszcze kilka drobniejszych grup powstańczych.

Skazanie defraudantów wytwórni wódek po 6 lat więzienia

W dalszym toku przewodu sądowego przeciw ekspedytorowi Państwowej wytwórni wódek w Warszawie, Kłopotowskiemu oraz urzędnikowi kontroli skarbowej Rzeźnickiemu, zeznawali świadkowie, którzy pogrążyli oskarżonych ostatecznie, a raczej pogrążyli Rzeźnickiego, gdyż Kłopotowski nie wypierał się winy.

Ustalono ponad wszelką wątpliwość, że Kłopotowski posyłał Rzeźnickiemu pieniądze i że skarżył się na wymuszenia z jego strony.

Po mowie obrońcy Kłopotowskiego, Ignacego Ettingera i mowach pozostałych obrońców prokurator Sieroszewski popierał oskarżenie wnosząc o surowe ukaranie podsądnych.

Sędzia Przybyłowski skazał obu oskarżonych po 6 lat więzienia każdego.

Motywując ów wyrok sędzia zaznaczył, że Rzeźnicki jakkolwiek nie mniej winny w tej sprawie, jednak musi ponieść jednakową odpowiedzialność z Kłopotowskim, gdyż dużo poważniejsze były jego obowiązki. Sąd uznał za okoliczność obciążającą, iż oskarżeni kradli na hulanki i zabawy pieniądze skarbowe w dobie kryzysu, powszechnej nędzy, marnując olbrzymie pieniądze na nienormalne rozrywki.

Skazanych odwieziono do więzienia.

W bolesną rocznicę

Jutro, dn. 11 września, przypada pierwsza, bolesna rocznica tragicznej katastrofy pod Cierlickiem, w której zginęli niezapomniani bohaterowie lotnictwa polskiego, ś.p. kpt. Franciszek Żwirko i ś. p. inż. Stanisław Wigura.

W N-rze jutrzejszym zamieści my artykuł, poświęcony pamięci poległych lotników.

—:)✱:(—

„Kontrczystka" komunistyczna

MOSKWA, 9.9. — W mieście Stalino (okręg doniecki) stanęło przed sądem 10 komunistów, oskarżonych o „zmowę przeciwko czystce".

Oskarżeni mieli na konspiracyjnem zebraniu przyrzec sobie nawzajem powstrzymanie się od ataków podczas „czystki" oraz przemilczanie wszelkich braków w pracy i faktów sabotażu na kopalni.

Analogiczne wypadki są niezmiernie częste. M. in. wykryto tego rodzaju zmowę w Chabarowsku.

—(::)—

Akcja ratunkowa w Modrzejowie

SOSNOWIEC 9.9. Akcja ratunkowa na kopalni Modrzejów trwa nadal. W nocy z piątku na sobotę natrafiono na zwłoki drugiego zasypanego górnika Franciszka Szyndlera. Leżał on na filarze, przygnieciony olbrzymiemi masami węgla. Zwłoki jego wydobyto na powierzchnię.

Prace ratunkowe wskutek obsuwania się węgla, natrafiają na duże trudności.

Energiczna walka władz z wyzyskiem
Nieuczciwi pracodawcy karani więzieniem
za nieprzestrzeganie umowy zbiorowej z robotnikami

Jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy, los robotnika nie może być obojętny czynnikom państwowym. Ochrona tych warunków, w szczególności zaś **ochrona robotnika przed ewentualnym wyzyskiem** przez nieuczciwych pracodawców, została zagwarantowana przez państwo odpowiedniemi przepisami prawa, które jest bezwzględnie stosowane w każdym niemal wypadku znanym tym władzom, w których rękach leży możność jego stosowania. Władzą tą są czynniki administracji ogólnej, ponieważ one mają stosunkowo najłatwiejszą możność bezpośredniego stykania się na danym terenie z wszelkiemi objawami życia społecznego i gospodarczego.

Trzy miesiące więzienia lub 3.000 zł. grzywny

oto kary, za samowolne obniżanie płac, za wstrzymywanie w całości, lub w części należnego pracownikowi wynagrodzenia, za samowolną zmianę warunków pracy, za zmuszanie pracownika do przyjęcia, zamiast należnej zapłaty w gotówce, wynagrodzenia w innej postaci i t. p.

Tejże samej karze podlega ten, kto — kierując zakładem pracy — nie wpłaca do instytucyi ubezpieczeń społecznych sum,

potrącanych na rzecz tych instytucyj

przy wypłacie pracującym wynagrodzenia.

Dość stwierdzić, iż za czas od 1 stycznia b. r. do chwili obecnej — władze administracyjne ukarały przeszło 300 kilkudziesięciu pracodawców grzywnami i aresztem za nieprzestrzeganie obowiązującej umowy zbiorowej z robotnikami. Ostatnio, w wyniku energicznej akcji, zastosowano

bezwzględny areszt wobec szeregu nieuczciwych pracodawców.

M. in. ukarano dwuch dyrektorów w fabryce Wolfa Taumana w Łodzi, Kołodziejczyka Zdzisława właściciela tkalni w Łodzi, Bernheima Dawida, Przygórskiego Abrama, Silberspitza Juljana — po 2 miesiące bezwzględnego aresztu; Wolfa Jakóba na jeden miesiąc, Frejndę Szyję Berę na trzy miesiąca, Mirabla Bela i Czarnolewskiego Szlamę na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

W dniu 1 września starosta powiatowy łódzki ukarał za nieprzestrzeganie obowiązującej umowy zbiorowej

16-tu przemysłowców zgierskich,

a mianowicie: Bornensona, Kleckiego, Czapnika, Ickowicza, Zelma nowicza, Szlumiela, Benneta, Pociągiela, Abramowicza, Gutsutadta Gielibreta, Proszkiera, Hurwicza, Eljasza, Gutkinela.

Sąd grodzki w Sosnowcu skazał na trzy miesiące bezwzględnego aresztu trzech dyrektorów kopalni „Helena" za to, że złośliwie wstrzymywali wypłatę zaległej robocizny.

Starosta świetochłowicki z tego samego powodu ukarał Rosenauera Rudolfa grzywną 2.000 złotych, a Parisa Maxa na 1500 zł. i t. d.

Ciężkie warunki robotnika, spowodowane ogólnym kryzysem gospodarczym, nie mogą być w żadnym wypadku

pogłębiane nieuczciwością jego pracodawcy.

Interwencja państwa w tej dziedzinie niewątpliwie przyczyni się do zupełnego zaniku tych szkodliwych objawów w przyszłości.

Główne wygrane wczorajszego ciągnienia loterji

I.

15.000 zł. na n-ry: 78647 62738

10.000 zł. na n-r: 37708.

5.000 zł. na n-ry: 7326 21001 95306 135015.

2.000 zł. na n-ry: 7002 7611 17614 24152 25794 25875 32718 34666 36065 39256 66436 79376 87637 97008 100593 101938 105323 107547 107486 122665 123521 129175 130080 136078 137312.

1.000 zł. na n-ry: 221 2402 9920 11577 17537 18740 22645 26465 32149 36724 37860 40593 40700 43331 72821 76259 80259 84451 93062 94740 103533 108246 109671 111167 111647 126548 130364 134148 138630 140342 141206 143493 148776 149830.

II.

10.000 zł. na n-ry: 7862 34224.

5.000 zł. na n-r: 7816.

2.000 zł. na n-ry: 5786 11972 29889 33974 40393 47867 52397 69180 112938 133737 141469 144860 148222 151340.

1.000 zł. na n-ry: 2022 14731 14845 22883 26565 32993 33612 38145 45554 48385 51647 52950 53296 55039 61043 69854 73913 74952 75094 76391 86716 90152 91324 92801 93580 93715 94392 101571 103107 108445 115172 117684 118046 122105 124172 130279 136592 136925 148146 148989 124859.

Po 250 zł.
I-sze ciągnienie

44 62 149 65 214 340 628 61 740 1027 62 85 164 208 69 341 511 644 991 2106 77 467 657 732 42 44 52 968 3239 47 308 14 53 471 85 593 667 769 848 938 45 4001 131 274 430 524 742 92 803 56 67 4917 79 93 96 5100 78 321 49 83 573 666 71 725 970 78 6174 463 65 516 714 51 95 7053 114 59 267 573 714 97 944 53 8175 212 319 466 717 822 32 9026 122 288 581 91 663 89 729 33 917

Dalszy ciąg na str. 11-ej.

Daj Boże, żeby to był „Kościuszko"
odnalezienie jednego z balonów

NOWY JORK. 9. 9. — Tel. wł. — Przypuszczenie, iż uczestniczące w zawodach o puhar Gordon - Bennetta balony — polski „Kościuszko" i amerykański „Goodyear" zapędzone zostały przez wiatr na terytorjum kanadyjskie, sprawdzają się.

Z Quebecu w Kanadzie nadeszła wiadomość, iż w okolicach miasta widziano szybujący w powietrzu balon „Kościuszko". Wiadomość ta posłużyła lotniczej ekspedycji ratunkowej za punkt wyjścia do wszczęcia poszukiwań za obydwoma balonami.

Wieczorem nadeszła do Ottawy (stolicy Kanady) wiadomość, że jeden z balonów znaleziono wraz z załogą w pobliżu rzeki Pierre, na północ od Quebecu.

Balon wylądował bez wypadku. Obydwaj piloci są zdrowi. Depesza, niestety, nie mówi, czy chodzi w tym wypadku o balon polski, czy też udało się znaleźć zawodników amerykańskich.

Z poprzedniej jednak wiadomości, donoszącej o rozpoznaniu polskiego balonu nad Quebec, należałoby wnioskować, iż balonem, który wylądował, jest „Kościuszko". Poszukiwania za drugim balonem trwają nadal.

Miss Argentyna w szale narkotycznym

PORTO ALEGRE, 9.9. Donoszą z Buenos Aires, że na progu pewnego domu policja znalazła młodą kobietę, która zdawała się spać. Okazało się, że kobieta znajdowała się pod silnem działaniem narkozy. W komisarjacie policyjnym stwierdzono, że jest to panna Celia Basa vilabso, piękna „miss" Argentyny z 1930 r., którą ludność miasta Rio de Janeiro przyjmowała z wielkiemi owacjami podczas parady piękności. Pod działaniem narkotyku piękna „miss" potłukła lampy i szyby w szafie komisarjatu, a książki powyrzucała oknem na ulicę. Wreszcie „miss Argentynę" odstawiono do zakładu psychopatów od obserwacji.

19 zawodników na trasie lotu
P. Sikorzanka wznowiła lot dookoła Polski

Wczoraj o godzinie 5-ej rano wystartowała z Warszawy do Katowic, a stamtąd do Poznania p. Danuta Sikorzanka, która weźmie udział w pozostałych etapach lotu okrężnego. O godz. 9-ej rano wystartował z Warszawy do Poznania pil. Jonikas z aeroklubu wileńskiego, który wczoraj lądował przymusowo wskutek defektu silnika na ul. Belwederskiej.

KATOWICE. 9.9. — Dziś o godzinie 5-tej rano wystartowali do Poznania czterej piloci por. Latwis, Kryński, Chałupnik i Suszyński, którzy nocowali w Katowicach.

ŁÓDŹ. 9.9. — Dziś o godz. 9-tej rano wystartował do Katowic, a stamtąd do Poznania pil. Chorzewski, który pozostał wczoraj w Łodzi na skutek defektu silnika.

POZNAŃ. 9.9. — Na lotnisku w Ławicy wylądowali już czterej zawodnicy, którzy dziś rano wylecieli z Katowic. Ogółem w Poznaniu znajduje się 16 samolotów. Bawi tutaj od wczoraj kierownik zawodów samolotów turystycznych ppłk. Kwieciński wraz ze sztabem komisarzy sportowych.

Dziś o godz. 3-ej pp. odbędzie się na lotnisku w Ławicy lot na orjentację dla 7 zawodników warszawskich, 2 lwowskich i dla p. Jonikasa. Próba ta mieć będzie decydujące znaczenie, wyłoni bowiem zwycięzcę w konkursie.

Sytuacja na trasie, jak wynika z powyższych sprawozdań, przedstawia się następująco: w Poznaniu znajduje się już 16 zawodników, w drodze zaś do Poznania jest trzech zawodników (Jonikas, Sikorzanka i Chorzewski). Ogółem na trasie jest 19 zawodników.

W chwili obecnej na czoło wszystkich zawodników wysuwa się trójka: por. Pronaszko, Adam Szarek i inż. Drzewiecki.

Dziś w niedzielę wszyscy zawodnicy wystartują z Poznania przez Bydgoszcz — Kościerzynę — Gdynię — Kościerzynę — Inowrocław — Lidzbark — Płock do Warszawy, przebywając 782 klm. W Inowrocławiu zawodnicy wezmą udział w otwarciu nowego lotniska cywilnego. Start w Poznaniu będzie tak obliczony, by pierwszy zawodnik wylądował w stolicy nie wcześniej jak o godz. 4-ej pp. O godzinie 6-ej pp. nastąpi zamknięcie lotniska. O godzinie 9-ej wieczorem w ministerstwie komunikacji odbędzie się uroczystość zakończenia konkursu, połączona z ogłoszeniem wyników.

„Kwestja zbożowa" w Rosji sowieckiej

MOSKWA, 9.9. — Kierownictwo związku młodzieży komunistycznej wydało okólnik, w którym konstatując niebywałe rozkradanie zboża w składach państwowych i podczas transportu poleca organizacjom młodzieży, by zorganizowały ochronę zboża.

Wszystkie elewatory, składy i stacje kolejowe mają być obsadzone przez specjalne posterunki „komsomolskie", całkowicie odpowiedzialne za całość urodzaju i uchronienie zboża przed gniciem. Mają one ponadto pilnować, by transporty zboża nie utykały po drodze, a także mają współdziałać z władzami administracyjnemi i sądowemi w dziele wykrywania nadużyć oraz powodowania jaknajszybszego ich ukarania.

Pięć kul do brata -- dwie do siebie

Spór o spadek zakończony zbrodnią i samobójstwem

Tereną krwawego dramatu rodzinnego stała się wczoraj fabryka chemiczno - farmaceutyczna p. f. „Apolinary Kowalski" przy ul. Grzybowskiej nr. 43 w Warszawie.

Pomiędzy braćmi Kittami, 40-letnim Markiem, doktorem chemji i właścicielem „Warszawskiej fabryki przetworów chemicznych i perfum" (Jasna 1..) a 35-letnim Aleksandrem, przedstawicielem zagranicznych firm perfumeryjnych (Hotel „Angielski" ul. Wierzbowa 6) od przeszło roku trwał

zatarg o spadek po rodzicach.

Młodszy, Aleksander, po powrocie z zagranicy zażądał wypłacenia należnej mu sumy spadkowej i okazania rachunków z zarządzanego przez brata majątku. To było przyczyną sporu, który ostatnio przybrał tak ostrą formę, że bracia zerwali ze sobą wszelkie stosunki. Nienawiść wzajemną bracia posunęli do tego stopnia, iż rozpoczęli

zażartą walkę konkurencyjną

odbierając sobie klientów.

Wczoraj około godz. 1-ej popołudniu do kantoru fabryki Kowalskiego przyszedł w sprawach handlowych dr. Marek Kitta. W chwilę po nim, również w sprawach handlowych, do kantoru wszedł Aleksander. Aleksander na widok swego brata, szybkim ruchem wyjął z kieszeni rewolwer i dał do niego

pięć strzałów.

Trafiony dwiema kulami w głowę i klatkę piersiową Marek padł bez przytomności na ziemię.

Sprawca morderczych strzałów w przekonaniu, że zbił brata, wybiegł przez nikogo nie zatrzymany i udał się do znajdującego się w tymże domu składu aptecznego p. f. „M. Goldberg i A. Solecki". Tam w gabinecie dyrektora dwoma ostatniemi kulami w policzek i prawą skroń

pozbawił się życia.

Na miejsce krwawego dramatu przybyło prywatne Pogotowie lekarskie 5-55-55 którego lekarz stwierdził śmierć Aleksandra Kitty, natomiast dr. Marka Kittę w stanie bardzo ciężkim po doraźnym opatrunku przewieziono do lecznicy chirurgicznej Św. Józefa przy ulicy Hożej nr. 80.

Wieczorem ranny został poddany operacji trepanacji czaszki celem wyjęcia kul.

Zwłoki Aleksandra Kitty przewieziono do prosektorjum.

Odezwa

Ogòlno--polskiego Pracowniczego Komitetu Pożyczki Narodowej

Państwo wzywa nas ponownie do zbiorowego wysiłku dla utrzymania równowagi budżetu Państwa drogą subskrybowania pożyczki narodowej.

Poraz pierwszy w latach kryzysu doświadczeń na rzecz równowagi budżetowej powołane zostaje całe społeczeństwo. Przekonani głęboko, że ta droga jest jedynie słuszną i sprawiedliwą społecznie postanowiliśmy współdziałać wszelkiemi dostępnemi nam sposobami w realizacji pożyczki narodowej.

Wiemy dobrze, co oznacza zachwianie się równowagi budżetu Państwa: oznacza katastrofę pieniądza, zwyżkę cen, a tem samem obniżenie płac i ostateczne załamanie się budżetów pracowniczych.

Wiemy równię dobrze co zabezpiecza nam równowagę budżetu Państwa: zabezpiecza nam niezawisłość polityczną i gospodarczą, trwałość pieniądza, pełną wartość płac.

wzywamy pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych do spełnienia obowiązku państwowego przez subskrybowanie pożyczki narodowej.

Ogólno-Polski Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej

Tajemnicza śmierć króla Iraku

i niezwykły pośpiech w objęciu berła przez syna

LONDYN, 8. 9. Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość o niespodziewanej śmierci króla Fajsala, który dopiero przed niespełna dwoma miesiącami bawił w Londynie, jako gość króla Jerzego. Zaraz po jego wyjeździe miały miejsce w Iraku zamieszki, podczas których doszło do masakry Asyryjczyków.

Sprawa ta znajduje się na porządku dziennym najbliższej sesji Ligi Narodów i dziwnym zbiegiem okoliczności, śmierć Fajsala nastąpiła właśnie obecnie, na dwa tygodnie przed rozpatrywaniem na forum międzynarodowem sprawy, za którą czyniono osobiście odpowiedzialnym Fajsala. Wywołuje to w Londynie rozmaite pogłoski. **Niektórzy twierdzą, że śmierć nie nastąpiła w sposób naturalny, lecz pogłoski te są kategorycznie dementowane przez poselstwo Iraku w Londynie.**

Uwagę zwraca również fakt, że koronacja nowego króla, którym jest 21-letni syn Fajsala, Ghazi, nastąpiła w Bagdadzie **zaledwie w 9 godzin po nagłym zgonię Fajsala.**

Nowy król, Ghazi, wychowywał się w Anglji.

Deklaracje delegacyj na ręce min. Starzyńskiego

Na ręce Komisarza generalnego Pożyczki Narodowej, min. Starzyńskiego złożyli wczoraj deklarację całkowitej współpracy w zakresie subskrypcji Pożyczki Narodowej: prezes Związku Izb Rolniczych p. **Fudakowski — w imieniu samorządu rolniczego, oraz pp. sen. Stecki, sen. Wańkowicz i prezes J. Pleszczyński — w imieniu Rady Naczelnej organizacyj ziemiańskich i Zw. Ziemian.**

Również wczoraj zadeklarowała **przeprowadzenie subskrypcji we wszystkich kasach komunalnych bez żadnej prowizji,** delegacja kas komunalnych w osobach pp.: dyr. Marjana Tułacza, prezesa dr. Stefana Uhmy i dyr. dr. Tadeusza Michnińskiego.

Analogiczną deklarację złożyła **delegacja Związku Banków** w osobach pp. prez. Heilperina, dr. A. Rotwanda i dyr. Hoffmana., a także **dom bankowy D. M. Szereszewski.**

:) * (:

Tajemnicze zniknięcie woźnego notarjusza

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie w sprawie zaginionego w zagadkowych okolicznościach 30-letniego Władysława Powichrowskiego, woźnego notarjusza ze Skolimowa.

W dniu 30 ubiegłego miesiąca, woźny Powichrowski przyjechał do Warszawy i załatwił sprawy w hipotece przy ulicy Kapucyńskiej. Z gmachu wyszedł około godziny 1-ej w południe mając przy sobie różne nader ważne dokumenta. Od tej chwili wszelki ślad po woźnym zaginął. Dopiero w dwa dni po wypadku ze Skolimowa przysłano zawiadomienie do Warszawy i wszczęto poszukiwania.

W sprawie zaginięcia Powichrowskiego rozesłano do wszystkich wydziałów śledczych w kraju zawiadomienia podając dokładny rysopis zaginionego.

Dziś wyścigi!

Wyścigi konne z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie zapowiadają się na dzisiejszą niedzielę pod każdym względem bardzo interesująco.

Z Krakowa przychodzi specjalny pociąg na wyścigi, którego uczestnikom udziela Towarzystwo 50 proc. zniżki od biletów wstępu, za okazaniem biletu kolejowego.

Rozegranych zostanie 8 (ośm) gonitw — 5 płaskich z tych jedna o nagrodę 1,200 zł., na dystansie około 2.100 mtr., do której zgłoszono aż 13 koni i to najlepszych koni płaskich, pozatem rozegrane zostanuą 2 gonitwy z płotami, jedna o nagrodę 1,200 zł. — na dystansie około 2.800 mtr. Spotkają się Harap, Balsemina, Gazimur, Dzida II, Temperamnet, Herold i Edgar, a do jednej z przeszkodami na dyst. około 3.600 mtr. zgłoszono 10 koni.

Wyścigi konne odbywają się zawsze ***bez względu na pogodę***, na torze jest kryta trybuna i schrony dla publiczności.

Początek gonitw o godz. 14.30 — dojazd tramwajami do Parku Kościuszki, autobusami z Rynku do toru wyścigowego i dorożkami samochodowemi po zniżonej cenie.

Gdy w zakładach pogrzebowych zagościł kryzys...

Zdarł wieko z trumny w kościele

Ostatni akt koszmarnego zajścia w kościele św. Florjana

Zakłady pogrzebowe też odczuwają kryzys i choć frekwencja nieboszczyków nie spada, jednak ambicje pozostałych przy życiu krewnych zmalały i pogrzeby tracą na okazałości. Przemysł karawaniarski czuł się więc zmuszony do udzielania kredytów i rozkładania klientom należności na raty.

Sytuacja jest tu dużo trudniejsza, niż przy innych tranzakcjach, gdyż klient po nabyciu trumny i pogrzebaniu jej w ziemi mało już dba o losy ciążącego na nim zobowiązania.

Zdarzyło się np., że rodzina ś. p. Matusikowej zamówiła trumnę w popularnym zakładzie p. Edwarda Majewskiego przy ul. Florjańskiej w Warszawie. Na rachunek należności wynoszącej 110 zł. pl Majewski otrzymał

tylko 10 zł.

Reszta miała być uiszczona w dniu eksportacji, jednak napróżno p. Majewski oczekiwał na zapłatę.

Wówczas stała się rzecz koszmarna. Po nabożeństwie w kaplicy kościoła św. Florjana, gdzie stały zwłoki nieboszczki, zjawił się niespodzianie czarno ubrany młodzieniec, który w oczach zbolałej rodziny

zdjął z trumny wieko,

poczem szybko się oddalił razem z tą częścią trumny.

Na Pradze zawrzało, a skończyło się w sądzie grodzkim, gdzie do odpowiedzialności karnej został pociągnięty p. Edward Majewski, oraz jego pracownik, Stanisław Bazyluk, bezpośredni wykonawca złośliwej represji. Pociągnięto obu do odpowiedzialności karnej z art. 174, który przewiduje karę aresztu do lat 2-ch

za złośliwe przeszkadzanie publicznemu wykonaniu aktu religijnego.

Rzeczywiście akt pogrzebu nie mógł odbyć się bez wieka trumny i uległ poważnemu opóźnieniu.

Sąd uniewinnił p. Majewskiego wobec nieudowodnienia mu, iż wydawał Bazylukowi jakieś dyspozycje. Zresztą p. Bazyluk brał całą winę na siebie, dowodząc, iż chciał się przypodobać szefowi, pomysłowością i energją. Sąd skazał p. Bazyluka

na miesiąc aresztu.

Sprawa ta była wczoraj rozpatrywana w wydziale odwoławczym sądu okręgowego, gdzie adwokat Ostaszewski, podnosił jako okoliczność łagodzącą gorliwość pracownika, który nie działał dla materjalnej korzyści osobistej.

Sąd uznał za możliwe zawiesić p. Bazylukowi wykonanie kary na przeciąg lat dwuch.

Sprawa, która obchodzi ćwierć miljona rodzin w Polsce

Co mówią cyfry o Z. U. P. U.

Ilość zasiłków z powodu bezrobocia stale maleje

Jak wiadomo, pracownik umysłowy płaci na ubezpieczenie w Z. U. P. U. 5 proc. swoich zarobków, a pracodawca dopłaca również 5%.

Okoliczność ta sprawia, że obie strony interesują się żywo działalnością tych zakładów ubezpieczeniowych, która w istocie przedstawia się bardzo ciekawie w świetle cyfr.

Liczba ubezpieczonych pracowników umysłowych we wszystkich czterech zakładach wynosiła w końcu ub. r. —

234.714 osób,

z czego prawie połowa, bo — 112.539 w Warszawie, 35.698 — w Królewskiej Hucie, 44.169 — we Lwowie i 42.308 — w Poznaniu.

We wszystkich Zakładch U. P. U. w tym samym czasie było ogółem 10.560 rencistów, którym wypłacano renty inwalidzkie, starcze, wdowie i sieroce.

Na poszczególne Zakłady przypada rencistów: Królewska Huta — 4.231, Lwów — 3.911, Poznań — 2.323.

Warszawa — tylko 95.

Mała liczba rent wypłacanych przez Zakład w Warszawie wynika stąd, że Zakład ten rozpoczął działalność dopiero od 1928 roku, nie miał więc do końca 1932 roku ubezpieczonych z przebytym pięcioletnim okresem wyczekiwania, uprawniającym do świadczeń rentowych.

Nieliczni renciści tego Zakładu pochodzą z pośród ubezpieczonych, którzy przeszli z innych Zakładów, istniejących na podstawie ustaw państw zaborczych.

Miesięczna wysokość świadczeń rentowych, łącznie z dodatkami bezradności i na dzieci wynosiła 966.472 złote.

Z ogólnej liczby rencistów pobierało: renty inwalidzkie — 3.456 osób, renty starcze — 1.539 osób, renty wdowie — 3.045, renty sieroce — 2.520.

Na pobierających renty inwalidzkie przypada

2.925 mężczyzn i 531 kobiet.

Znaczna przewaga mężczyzn wśród pobierających renty inwalidzkie wynika z liczniejszego udziału w ubezpieczeniu mężczyzn oraz i z tego powodu, że roczniki starsze są liczniej obsadzone przez mężczyzn.

Wysokość przeciętnej renty inwalidzkiej wynosiła dla mężczyzn 134 zł., dla kobiet 86 złotych.

Renty starcze pobierało 1.454 mężczyzn i 85 kobiet, czyli te ostatnie stanowiły zaledwie 5,8 proc.

Przeciętna renta starcza wynosiła we wszystkich Zakładach dla mężczyzn 130 zł., dla kobiet 91 zł., a zatem przeciętna renta starcza kobiety była niższa o 29,9 proc. od ogólnej przeciętnej renty mężczyzny.

Najwyższa przeciętna renta starcza — 143,37 zł. przypada na Zakład w Królewskiej Hucie, najniższa — 114,50 zł. — na Zakład w Poznaniu.

Inwalidzi i starcy otrzymują na każde dziecko dodatek do renty w wysokości 0,1 kwoty zasadniczej. Dodatki te dosięgły sumy 25.272 zł., czyli przeciętnie na dziecko 11.45 zł.

Oprócz dodatków na dzieci inwalidzi i starcy wrazie potrzeby stałej opieki otrzymują dodatek bezradności, który dla 134 rencistów wyniósł 18.676 zł., czyli przeciętnie 139 zł.

Renty wdowie pobierało 3.045 osób w wysokości 221.449 zł. miesięcznie.

Wysokość sumy miesięcznych rent sierocych, wypłacanych 2.520 sierotom, wynosiła 64.404 zł., przyczem przeciętna wysokość renty sieroty niezupełnej wynosiła 22.65 zł., a sieroty zupełnej 43.61 zł.

Należy zaznaczyć, że liczby przyznanych rent oraz wydatków na ten cel bardzo znacznie

zwiększają się z roku na rok.

Inaczej natomiast kształtują się liczby, dotyczące ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek braku pracy.

Gdy np. w styczniu r. b. liczba ubezpieczonych tej kategorji wynosiła 234.714 osób, to już w kwietniu uległa zmniejszeniu do 232.679.

Podobnie liczba osób otrzymujących zasiłki z powodu braku pracy z 18.636 osób w styczniu spadła do 15.604 w maju, a w związku z tem liczba wypłaconych zasiłków miesięcznych z 21.275 w styczniu r. b. zmniejszyła się w maju do 18.789 zasiłków.

Wskutek tego, gdy w styczniu r. b. wypłacono tych zasiłków ogółem 2.244.639 zł., to w maju już tylko — 1.921.984 zł.

Największa liczba osób pobierających zasiłki z powodu braku pracy, bo

aż 9.598 przypada na Warszawę,

a stanowi to nawet nieco więcej niż połowę ogólnej liczby pobierających te zasiłki.

Ostatnie cyfry stwierdzające stały spadek liczby osób otrzymujących zasiłki z powodu braku pracy, stanowią wymowny dowód, że decyzje Zakładów U. P. U., co do skrócenia okresu wypłacania świadczeń do sześciu miesięcy, były oparte na błędnych i przedwczesnych przesłankach, przewidujących dalszy wzrost bezrobocia wśród pracowników umysłowych.

Na podstawie przytoczonych cyfr okazuje się, że liczba uprawnionych do tego zasiłku nietylko nie zwiększa się, ale raczej

zmniejsza się bardzo szybko.

Działalność Zakładów U. P. U. w świetle powyższych cyfr narazie nie przedstawia się zbyt imponująco.

Dlaczego Maksym Gorkij chce odebrać dzieciom zabawki

Głośny pisarz rosyjski Maksym Gorkij ostatniemi czasy bardzo zaprzyjaźnił się ze Stalinem i stał się dla niego swego rodzaju „wyrocznią" w wielu zagadnieniach życia sowieckiego.

Przed kilku dniami Gorkij wystąpił na łamach prasy sowieckiej z oświadczeniem, iż staje na czele nowego ruchu rewolucyjnego w życiu sowieckiem, w dziedzinie „stworzenia nowej zabawki dziecinnej". Gorkij pisze:

„Zabawki obecnie robią po to, żeby dziecko nie nudziło się, nie przeszkadzało matce. Niedawno obserwowałem 3-letnią dziewczynkę. Ojciec jej — lekarz, matka — prawniczka, — ludzie zajęci po uszy. Dziewczynka przyzwyczaiła się żyć temi zabawkami do tego stopnia, że obcowanie z „człowiekami" jej wieku zupełnie jej nie interesuje, a nawet przeszkadza w jej życiu.

„Moja!" — krzyczy ona, gdy obce dzieci dotykają jej zabawek. Zabawka rozwija wśród dzieci odziedziczony przez nich instynkt własności. Trzeba więc obecnie stworzyć takie zabawki, któreby zmuszałyby dzieci do zespalania się w komuny... Inaczej mówiąc, potrzebne są zabawki, które mogą być użyte jedynie w grze wspólnej".

Ten pogląd Maksyma Gorkija byłby bardziej oryginalny, gdyby nie to, że gdy się z nim mówi o jego pięknej, wspaniałej willi na Carpi we Włoszech, pisarz zawsze mówi „moja willa".

A cóż dopiero dzieci!

Święto Kolejarza Polskiego w Katowicach

W związku z niedzielnem świętem kolejarza polskiego przybyły wczorajszej soboty do Katowic bardzo liczne delegacje kolejowego przysposobienia wojskowego oraz funkcjonarjuszy ze wszystkich okręgów kolejowych w Polsce.

Protektorat nad obchodem objęli min. komunikacji inż. Butkiewicz, który w niedzielę przybędzie osobiście do Katowic, wojewoda śląski dr. Grażyński oraz dowódca okręgu korpusu Nr. 5 gen. Łuczyński.

W pierwszym dniu uroczystości odbyły się wczoraj zawody sportowe drużyn kolejowych z udziałem około 400 osób K.S. oplicyjnego, a ponadto zawody strzeleckie pań na strzelnicy wojskowej w parku Kościuszki.

Po południu przybyłe delegacje udały się z orkiestrą na pl. Wolności, gdzie na płycie Nieznanego Powstańca złożono wieńce.

Wieczorem odbyła się w sali Powstańców okolicznościowa akademja, poprzedzona słowem wstępnem przez inż. Nowaka z Katowic.

Niedzielne uroczystości rozpoczyna msza polowa przed gmachem śląskiego urzędu wojewódzkiego w czasie której nastąpi poświęcenie sztandaru okręgu katowickiego i 6-ciu sztandarów ognisk kolejowego przysposobienia wojskowego. Przybywający na tę uroczystość min. Butkiewicz dokona w poniedziałek otwarcia nowowybudowanej linji kolejowej Wisła — Głębce oraz weźmie udział w poświęceniu domu wypoczynkowego wybudowanego ze składek kolejarzy okręgu katowickiego przy pomocy ministra komunikacji.

Policjant ugryziony w rękę przez pijanego

Wczorajszego popołudnia awanturowali się na ul. Bytomskiej w Chropaczowie będący w stanie nietrzeźwym Roman Gwóźdź (Kościelna 23), Maksymiljan Czudaj (Wolności 3) i Jerzy Jurawczyk (Kopalniana 8), wywołując wielkie zbiegowisko.

Przybyły na miejsce patrol policyjny po bezskutecznych wezwaniach do uspokojenia się zamierzał awanturników doprowadzić do aresztu, ci jednak rzucili się na policjantów, przyczem Gwóźdź ugryzł dotkliwie dwukrotnie w rękę posterunkowego Mirzwę i zbiegł.

W toku pościgu zdołano ująć tylko Czudaja.

Żydzi całego świata uchwalili bojkot amerykański

Nastąpiło zamknięcie światowej konferencji Żydów, na której zapadło szereg rezolucyj, związanych z prześladowaniem Żydów w Niemczech.

Uznano więc konieczność: prowadzenia antyniemieckiego bojkotu; zwrócenia się do Ligi Narodów z apelem o wdrożenie międzynarodowych kroków regulacyjnych dla ochrony Żydów niemieckich, którzy utracili swe obywatelstwo, oraz restytucji praw ludności żydowskiej w Niemczech.

Konferencja postanowiła również zwołać światowy kongres żydowski, który ma się zająć temi sprawami.

—):✱(:—

POGODA

Rankiem chmurno lub mgła z możliwością przelotnych drobnych deszczów, zwłaszcza na wybrzeżu, w ciągu dnia dość pogodnie.

Nieco cieplej. Słabe wiatry północno - zachodnie.

—):✱(:—

Wróżby na dziś

Dzień dzisiejszy przyniesie nam zwiększoną ruchliwość umysłową i towarzyską, chęć zmian, nowych poczynań i nadaje się do wyruszania w podróż, co do rezultatu, której nie posiadamy dostatecznej pewności stosunków z krewnymi i rodzeństwem, studjów naukowych i artystycznych, do załatwiania ważnej korespondencji zawierania małżeństwa głosowania, przemawiania publicznego i wszczynania dyskusyj.

Mniej pomyślnym jest natomiast dla osiągnięcia trwałego stanowiska i spraw związanych z nieruchomościami.

Ranek przyniesie nam dobrą passę już od godziny 9-ej, która obiecuje nam powodzenie.

Gorszy nastrój, jaki się może dać odczuwać przed samym zachodem słońca — wkrótce potem ustąpi, a wieczór zapowiada się interesująco.

PORADNIK dla wszystkich JÓZEFA GAWĘDY

PIEKŁO DOMOWE

Co może wymowna żona, o silnym głosie?!

Ponieważ wszyscy czytelnicy mają prawo korzystania z Pańskich rad, a więc dlaczegóżbym nie mógł i ja skorzystać. Prosiłbym przedewszystkiem o udzielenie wskazówek jak mam postępować, a także o umieszczenie mojego listu, abym mógł go, wraz ze wskazówkami przedstawić swej żonie. Rzecz przedstawia się następująco:

Jestem żonaty już cztery lata. żona moja ma obecnie 21 rok, ja zaś 37-my. Znając żonę, kiedy była jeszcze panną, miałem wrażenie, że jest to aniołek, tymczasem przekonałem się już w pierwszych miesiącach, że jest to aniołek, lecz w szatach szatana, pomimo wszystko żyjemy razem nadal.

Dla przykładu powtórzę kilka zdań, a raczej przekleństw, które słyszę codziennie, a raczej kilka razy dziennie, mianowicie:

„Chciałabym cię widzieć dziś trupem", „żeby cię piorun spalił". Przed wyjściem z domu słyszę: „Żebyś nogi połamał", „żebyś pod płotem zgnił". Przed wyjazdem otrzymuję życzenie: „Żeby się z tobą pociąg wykoleił", „żebyś do domu nie wrócił".

I to wszystko za głupstwa, naprzykład za zawinięcie chodnika: „żeby cię piorun trzasł", za przesunięcie na stole jakiejkolwiek rzeczy: „żebyś zdechł".

W mieszkaniu jestem zmuszony siedzieć na jednem miejscu, broń Boże, aby coś nie poruszyć. Gdy muszę przebywać w domu, mam istne piekło, wychodzę z mieszkania dla spokoju, gdy wracam, mam awanturę, poco wychodziłem.

Będąc przekonanym, że jest chora na nerwy, chciałem oddać żonę do szpitala, to znów nie chce iść, mówiąc, że jest zdrowa.

Próbowałem różnych sposobów, aby żonę uspokoić, wyczerpałem wszelkie środki i nic nie pomaga.

Wyjść z żoną nie mogę, bo gdy się ukłonię jakiejś pani, muszę zaraz powiedzieć, co za jedna i jak się nazywa. Bardzo lubię zwierzęta, naprzykład psy i koty, lecz trzymać ich nie mogę, bo żona ich nie lubi.

Gdy zwrócę uwagę żonie, aby delikatniej się wyrażała, to obrzuci mnie stekiem najordynarniejszych słów.

Proszę Szanownego Pana Gawędę o radę, jak wyzbyć moją żonę tego nietaktu wobec mnie i wykorzenić wadę przekleństw.

Stanisław.

Drogi Panie Stanisławie jakże gorąco Mu współczuję. To już rzeczy wście straszne. Wyobrażam sobie coby Pan usłyszał gdyby tak podchmieliwszy sobie nieco potłukł talerze, porąbał stół, a chodnik wyrzucił przez okno... Co? Strach pomyśleć?

A kto wie? Możeby to Pańskiej żoneczce zaimponowało?

Oczywiście daleki jestem od doradzania Panu czegoś podobnego. Broń Boże! Chciałem tylko przypomnieć Pańskiej przemiłe choć energicznej towarzyszce życia, że i tacy mężowie bywają. I są zazwyczaj przez żony otaczani respektem, oczywiście płynącym ze strachu ale w każdym razie zajmują w domu stanowisko dominujące.

A może żonie Pańskiej przydałby się taki mąż, kiedy spokojnego, zrównoważonego człowieka uszanować nie potrafi..

Dziwi mnie w niej jedno, z listu Pańskiego widać że ma wielkie zamiłowanie do ładu i porządku, cze muż więc we własnej buzi nie potrafi go utrzymać. Okropność co się tam dzieje bałagan nie do zniesienia. Poniewierają się na języczku i między ząbkami słowa których miejsce jest na zakazanej ulicy w podłej knajpie słowem wszędzie tylko nie w ustach uroczej skądinąd niewiasty.

Cóż ma Pan robić? Nie. Na obelgi odpowiadać spokojem, a czasem reagować śmiechem... Może się oni rozbiją chmury złego wychowania i „na wności".

Bo tylko człowiek nie zanadto mądry może bez powodu zatruwać życie innym i sobie.

Niech Pan to przeczyta swej Pani, już wiem jakie życzenia prześle pod moim adresem, ale mówi się trudno, wszystko zniosę, aby tylko Pana nieco odciążyć. Przypuszczam że zmęczywszy się na mnie. Pana zostawi w spokoju, choć przez dzisiejsze świąteczne popołudnie.

Bibuła niemiecka w centrum Katowic

prowokuje ludność polską

Powszechną uwagę zwracają w centrum Katowic stoiska gazetowe, których większość oblepiona jest od góry do dołu niemieckiemi tygodnikami z prowokacyjnemi ilustracjami uroczystości hitlerowskich w Rzeszy. Wzięty pierwszy z brzegu taki tygodnik „Koelnische Ill. Ztg." po 6-ciu stronach ilustracyj z uroczystości norymberskich przynosi 3-stronicowy artykuł o obronie Wiednia, w którym udziałowi Polaków poświęcony jest tylko dosłownie taki 5-ciowiersz: „**W niezliczonej ilości łupów Polacy zabrali najwięcej. Do przyjścia Wiedniowi z pomocą zostali zmuszeni obawą, że po upadku państwa naddunajskiego przyjdzie kolej na nich. Wojska cesarskie otrzymały surowy rozkaz powstrzymania się od plondrowania, Polacy natomiast rabowali co im pod rękę wpadło**".

Trzeba doprawdy podziwiać cierpliwość naszych władz, które pobłażliwem okiem spoglądają na tę rewię polakożerczych szmat, propagowanych i rozpowszechnianych przez biuro dzienników Wincentego Szczepaniaka (Haga) do którego należy 9 stoisk gazetowych w centrum miasta i który posiada wyłączne zastępstwo szeregu najważniejszych czasopism hitlerowskich Rzeszy.

Jest jednak ciekawem w jaki sposób mógł uzyskać p. Szczepaniak zezwolenie na tyle stoisk gazetowych, kiedy starającym się o nie inwalidom i powstańcom oraz bezrobotnym dla których stoiska takie byłyby źródłem utrzymania magistrat odmawia zezwoleń.

Trzeba stwierdzić, czy przypadkowo zezwoleń tych nie otrzymał p. Szczepaniak przy pomocy podstawionych osób z uszczerbkiem dla mających po temu pierwszeństwo.

Niezależnie od zainteresowania się wspomnianemi faktami czynników urzędowych istniejące na terenie Katowic organizacje polskie powinny pomyśleć o jakiejś samoobronie przed zalewem hitlerowskiej bibuły.

—::—

Kierowniczka gimnazjum sprzeniewierzyła fundusze szkolne

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadała wczoraj kierowniczka gimnazjum żeńskiego z Mikołowa, Karolina Riegel, oskarżona o dokonanie sprzeniewierzenia powierzonych jej funduszów szkolnych na zakup pomocy naukowych i płynących z opłat w wysokości 7.400 złotych oraz kwoty 850 złotych, stanowiącej własność tow. gimnastycznego Sokół.

Oskarżona, niewiasta z uniwersyteckiem wykształceniem, w wieku lat 56, tłomaczyła się, iż pieniądze te jej skradziono. Sąd nie dał jednak wiary jej tłumaczeniu i skazał ją na 18 miesięcy więzienia, zawieszając jej wykonanie kary z uwagi na wiek na przeciąg dwu lat pod warunkiem spłacenia w tym czasie sprzeniewierzonej kwoty.

W obronie praw do życia powstaje zespół związków pracowników umysłowych

Jak już krótko wspominaliśmy, związek pracodawców przemysłu górniczo - hutniczego wypowiedział z terminem na 1 października b. r. taryfę płac pracowników umysłowych.

W związku z tem toczą się obecnie pomiędzy organizacjami urzędniczemi rozmowy celem uzgodnienia stanowiska i obmyślenia wspólnej akcji wszystkich związków pracowników umysłowych w sprawie pertraktacyj o nową taryfę płac oraz celem utworzenia stałego porozumienia wszystkich polskich związków urzędniczych, któreby pod nazwą Zespołu pracy pracowników umysłowych stały na straży interesów urzędników zatrudnionych w ciężkim przemyśle. W najbliższych dniach mają się odbyć w tej sprawie bezpośrednie rozmowy ze związkami.

Jak słychać, pracodawcy zamierzają ponownie obciąć pobory urzędnicze o znaczny odsetek. Dotyczy to oczywiście tylko objętych taryfą, t. j. niepobierających powyżej pewnej granicy.

Wyrodny syn

Przed paru dniami wydalił się z mieszkania rodziców w Król. Hucie (Słowackiego 14), 19-letni Ernest Warzecha zabierając ojcu „na pamiątkę" książeczkę oszczędnościową miejskiej kasy, na którą podjął wszystkie oszczędności i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zlikwidowana szajka włamywaczy

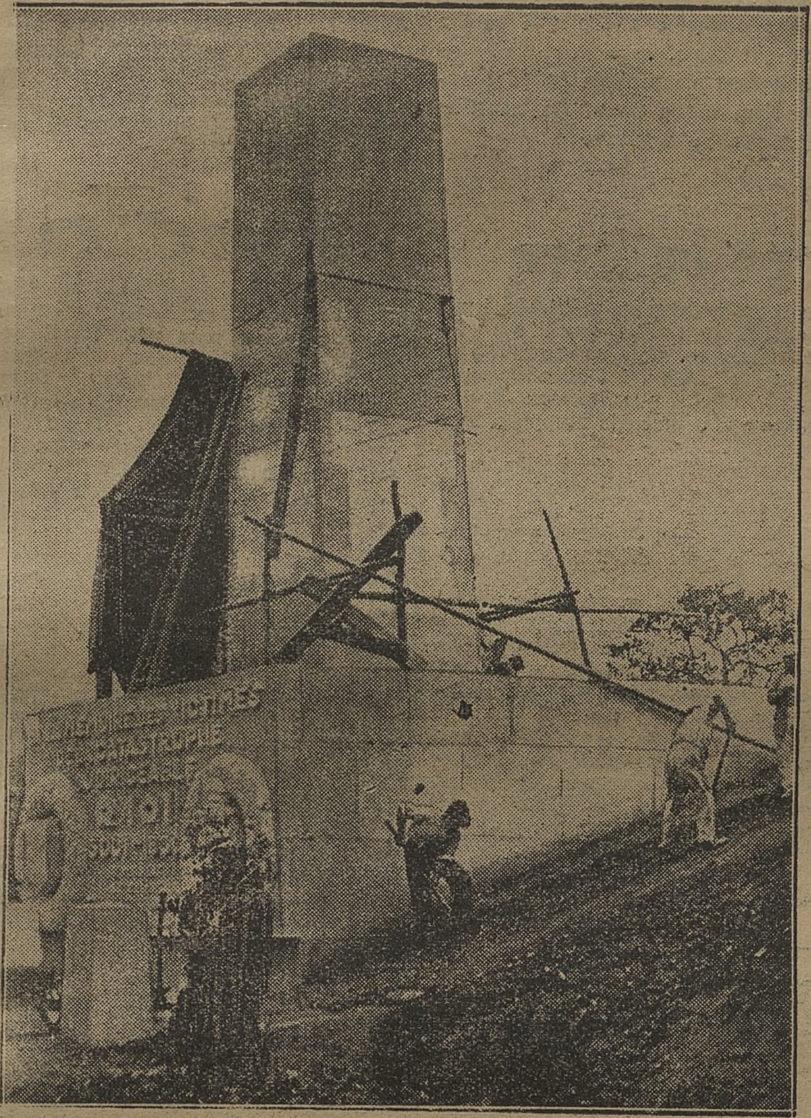
Policja Siemianowicka zlikwidowała onegdaj szajkę włamywaczy, która grasowała od dłuższego czasu w mieście i okolicy, złożoną z trzech osób: Pawła Bogdańskiego, Fryderyka Karkoszki i Jana Pyrka, wszyscy z Siemianowic.

Śpiączka ogarnia Amerykę

NOWY JORK. 9. 9. — Tel. wł. — Epidemja śpiączki rozszerzyła się już poza stan Missouri. Z rozmaitych części Stanów Zjednoczonych donoszą o coraz liczniejszych wypadkach zachorowań na śpiączkę, a nawet o wypadkach śmierci.

W St. Louis, centrum epidemji, zanotowano dotychczas 98 śmiertelnych ofiar choroby. W szpitalach leży 650 chorych na śpiączkę.

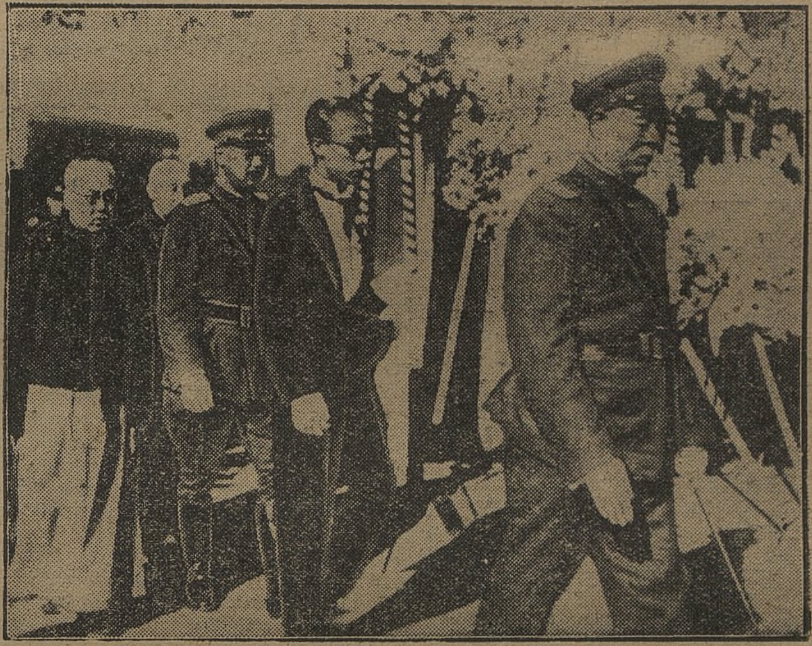
Dodatek ilustracyjny



Pomnik, który stanął na miejscu pamiętnej katastrofy sterowca angielskiego „R. 101".



Królewska para bułgarska bawi w Londyn e.



Prezydent Mandżurji Pu-Yi (w środku w czarnym garniturze) w orszaku pogrzebowym marszałka Muto.



Pogrzeo francuskiego ministra marynarki Leygnes'a. Orszak przed Pałacem Inwalidów.



Australijska drużyna futbolowa po meczu w czasie deszczu.

Zaopatrzyli się w wiktuały

Z Tarn. Gór donosza: Minionej nocy włamali się poprzez wyduszoną szybę w oknie nieujęci dotąd sprawcy do sklepu spożywczego Jerzego Szeji w Miasteczku przy ul. Tarnogórskiej. Łupem złodziejów padła wielka ilość towarów kolonjalnych i spożywczych wartości kilkuset złotych

—::—

Smierć na kopalni

Nad szybem Richthofen kop. Giesche zawisło jakieś fatum. Po kilku drobniejszych wypadkach i większej katastrofie, już w następnym dniu znaleziono na dole wiszące na petli zwłoki górnika, 21-letniego Pawła Brachelczyka z Janowa, który z niewyjaśnionych dotąd powodów popełnił samobójstwo.

—★—

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Niedziela, 9.9 „Odsiecz Wiednia" g. 16-ta. „Pocałunek przed lustrem" godz. 20-ta.

Wtorek, 12.9 o godz. 20-ej „Odsiecz Wiednia".

Środa, 13.9 o godz. 20-ej „Pocałunek przed lustrem".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Poniedziałek, dnia 11.9 „Odsiecz Wiednia" Król. Huta o godz. 20-tej dla bezrobotnych.

TEATR POLSKI

W poniedziałek, dnia 11 b. m. o g. 20-ej wieczorem jeden gościnny występ Zespołu Reduty, który odegra głośną sztukę M. Morozowicz-Szczepkowskiej p. t. „Sprawa Moniki". — Sztuka grana była na wszystkich scenach polskich z niebywałem powodzeniem, nic też dziwnego, że zainteresowanie się naszej publiczności teatralnej jest olbrzymie.

Bilety do nabycia w Kasie Teatru. Tel. 24-48.

—o★o—

Piekarz pod motocyklem

Z Bielska donosza:

Ubiegłego przedpołudnia został przejechany motocyklem z powodu nieostrożności kierowcy Schauera z Białej 20-letni Jan Przybora, czeladnik piekarski, zatrudniony u Pasternaka. Przybora odniósł ciężkie obrażenia zewnętrzne i wewnetrzne i musiano przewieźć go na kurację do szpitala.

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Fr. Wilkosz. Dowód osobisty wydaje Dyrekcja Policji na podstawie przedłożonego świadectwa obywatelstwa, metryki urodzenia i zameldowania. Kosztów specjalnych niema żadnych.

P. Ka. Bańgów. Prosimy o bardziej szczegółowe dane bowiem z nadesłanego pisma nie możemy się zorjentować o co właściwie chodzi. List ten musi być przez Pana podpisany pełnem nazwiskiem, które pozostaje do naszej wiadomości.

P. Kusia Jan. Gospodarz Pana musi opłacić począwszy od kwietnia za Pana składki na Fundusz Pracy, które ściąga Kasa Chorych, bowiem był Pan wadliwie zameldowany. Obecnie musi Pan zostać przemeldowany w Kasie Chorych i w odnośnej rubryce gospodarz Pana musi napisać że jest Pan robotnikiem rolnym. W tym wypadku będzie zwolniony od opłaty na Fundusz Pracy, bowiem żadnego efektywnego wynagrodzenia Pan nie pobiera, a renty są zwolnione z opłat do pewnej wysokości.

Smierć początkującego cyklisty pod kołami samochodu

Wczorajszego wieczoru na ul. Krzyżowej w Łagiewnikach w pobliżu kopalni „Florentyna" próbował swoich sił po raz pierwszy na rowerze Alfred Grzywocz. Nie umiejąc panować nad kierownicą, wpadł pod przejeżdżający samochód ciężarowy wydziału powiatowego w Świętochłowicach Śl. 10013, prowadzony przez Alfreda Kierszela, odnosząc złamanie miednicy i ogólne ciężkie obrażenia.

Odwieziony do szpitala spółki brackiej w Król. Hucie Grzywocz zmarł w kilka godzin po wypadku

Trybuna Czytelników

Krótkowzroczny sklepikarz

Dla przestrogi innych oraz ku rozwadze udzielających kredytu robotnikom kupców, pozwolę sobie podać kilka słów.

W ubiegłym roku, mając stałe uposażenie, nabyłem pewną ilość towarów żywnościowych w drobnych partjach na kredyt u miejscowego sklepikarza w Świętochłowicach, p. Karaska (Kolejowa 22). W międzyczasie jednak rozchorowała się mi żona i na polecenie lekarza Dr. Wilczka z Wielkich Hajduk musiałem ją wysłać do Rabki, ale na własny koszt. Z tego też powodu nie byłem w możności spłacić na 1-go całej należności w wysokości zł. 68.15, a tylko zawiadomiłem o wypadku i spłaciłem ratami zł. 20.—, chcąc się lojalnie z zobowiązania wywiązać. Dobra moja wola i wyjątkowe położenie nie znalazło zrozumienia u p. Karaska, który za pośrednictwem miejscowego pokątnego pisarza podał mnie do sądu. Na terminie sądowym przyznałem dług w faktycznej wysokości (w skardze podano więcej), ale nie potrafiłem dostatecznie jasno przedstawić swego przykrego położenia i nie wiedziałem, że można prosić o rozłożenie zapłaty na raty, wobec czego na podstawie wyroku zajął mi p. Karasek pobory i ściągnął powiększoną kosztami sądowemi o przeszło 100 proc. swoja należność.

Trudno jest żądać, by każdy człowiek miał praktykę sądową i umiał uniknąć kosztów, ale sklepikarz, o którego chodzi, zdawał sobie niewątpliwie sprawę, jaką mnie krzywdę wyrządza.

Pomijam, że inni w tej miejscowości dają kupującym znaczny rabat, ale już z przytoczonego przezemnie wypadku powinni wszyscy robotnicy wyciągnąć logiczny wniosek, że p. Karasek przyjacielem naszej sfery nie jest

Byłoby ciekawem stwierdzić, czy ten pan tak bezwzględnie egzekwujący swe należności, wywiązuje się w porządku wobec innych. Pozwala w to wątpić choćby fakt, że nie posiadając koncesji na wyszynk piwa, zajmuje się nim, nie opłacając odpowiedniego patentu.

Henryk Pawlik

—:*:(—

Działalność programowa radiofonji amerykańskiej i polskiej

CIEKAWE CYFRY PORÓWNAWCZE

Niedawno podawaliśmy porównawczo działalność programową radiofonji polskiej w stosunku do radiofonji zagranicznych europejskich. Obecnie na podstawie świeżo otrzymanych danych jesteśmy w stanie podać interesujące dane, dotyczące działalności programowej radjofonji amerykańskiej i porównać ją z działalnością programową „Polskiego Radja".

CHAOS AMERYKAŃSKI

Radjofonja amerykańska przedstawiała do niedawna obraz zupełnego chaosu programowego. Wynikało to głównie z zasady zarobkowania wielkich broadcastingów amerykańskich, opartych w znacznej części na reklamie, skutkiem czego dobór programów szedł jedynie w kierunku uwzględniania interesów wielkich firm przemysłowych i handlowych, zaniedbywał zaś do pewnego stopnia interesy i tendencje słuchaczy amerykańskich. Wielkie broadcastingi amerykańskie przedsięwzięły kroki zdażające do reformy programów. Za wzór posłużą tym razem Ameryce programy broadcastingów europejskich. Jeden z dyrektorów największego koncernu radjofonicznego Stanów Zjednoczonych, National Broadcasting Co., udał się specjalnie do Europy i zaznajamiał się z działalnością programową radjofonji europejskich, przebywając m. in. również i w Polsce, gdzie z wielkiem zainteresowaniem śledził ewolucje programowe „Polskiego Radja" w ciągu ostatnich lat.

REFORMA W CYFRACH

Na skutek powyższych starań National Broadcasting Co przeprowadziło w ciągu roku 1932 radykalną reformę programów, zwróconą zarówno w kierunku wzajemnego ustosunkowania grup programowych, jak i w kierunku podniesienia jakości audycyj radjowych.

Tak więc, o ile chodzi o wzajemne ustosunkowanie poszczególnych grup programowych w radiostacjach National Broadcasting Co, przedstawiało się ono średnio w ciągu 1932 roku jak następuje: muzyka łącznie z płytami — 66,3 proc., audycje literackie — 4,7 proc., odczyty — 12 proc., transmisje okolicznościowe — 4,7 proc., audycje dla kobiet (gospodarstwo domowe) i dla dzieci — 4,5 proc., sport i wychowanie fizyczne — 2,3 proc., audycje religijne i transmisje nabożeństw — 1,8 proc.

A JAK W POLSCE?

W porównaniu z temi danemi, średnie ustosunkowanie grup programowych rozgłośni polskich przedstawia się następująco: muzyka łącznie z płytami — 64 proc., audycje literackie — 3 proc., odczyty — 12,5 proc., okolicznościowe — 4,2 proc., nabożeństwa — 1,5 proc., audycje dla dzieci — 1,3 pr.

Porównanie to wykazuje, że pomiędzy radjofonją amerykańską a polską zachodzą jedynie niewielkie różnice, o ile chodzi o wzajemne ustosunkowanie grup programowych.

Reforma programowa w dziedzinie jakości audycyj nie została w Ameryce dokonana w sposób równie skuteczny. Zwrócono coprawda uwagę na staranniejszy dobór programów muzycznych, zaangażowano szereg wybitnych sław z dziedziny świata artystycznego, mimo to jednak nie udało się postawić audycyj muzycznych na tym poziomie, na jakim postawione zostały audycje radjowe europejskie, a między innemi — polskie. W audycjach muzycznych przeważa muzyka jazzowa i lekka, dawana jednak bez specjalnego wyboru i doboru. Odczyty poszły w kierunku ściśle praktycznym, nie obejmują zaś planowej akcji ogólnokształcącej, jak to ma miejsce w radjofonjach europejskich.

DYSPROPORCJA ŚRODKÓW

Przy porównaniu jakościowem wyżej stoi radjofonja polska, której audycje muzyczne zyskały sobie dobrą opinję w szeregu broadcastingów europejskich, zarówno pod względem rozmaitości materjału jak i jakości wykonawców. Należy jeszcze podkreślić, że dochód roczny National Broadcasting Co. jest 30-krotnie większy od dochodów radjofonji polskiej, co zdawałoby się powinno umożliwić radjofonji amerykańskiej postawienie swych audycyj na najwyższym poziomie.

Fałszerz ksiąg buchalteryjnych

Na skutek doniesienie kupca Kalmy Zwasza z Król. Huty (Gimnazjalna) został przytrzymany przez policję buchalter Mojżesz Feiner z Modrzejowa (Rynek 16) pod zarzutem fałszowania ksiąg handlowych oraz oszustwa dokonanego na szkodę tego kupca.

—:)*:(—

Radjo

KATOWICE, Niedziela 10 września. 10.00: Transmisja Nabożeństwa polowego z Wilna oraz manifestacji jedności i braterstwa Ziem Kresowych. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek muzyczny. 14.00: Skrz. pocztowa. 14.15: Muzyka. 14.30: Odczyt: „Istota religji". 14.45: Wieniec pieśni śląskich. 15.30: Muzyka (płyty). 16.00: Program dla dzieci i młodzieży. 16.30: Recital śpiewaczy Wandy Łozińskiej. 17.00: „Dziecko robotnicze w okresie przedszkolnym". 17.15: Transmisja międzypaństwowego spotkania piłkarskiego Polska — Jugosławja. 17.45: Audycja regionalna p. t. „Buczynowe wesele". 18.25: Wiadomości z pola bitwy pod Wiedniem z dnia 10 września 1683 r. 18.40: Słuchowisko p. t.: „Jak Sobieski z kowalichą tańcował". (Wesele w Jaworowie). 19.20: Rozmaitości. 19.30: Intermezzo muzyczne. 20.00: Koncert z Warszawy. 21.00: „Na wesołej lwowskiej fali". 22.05 — 23.00: Muzyka taneczna, w przerwie: Wiadomości sportowe i meteorolog.

Z dziejów męczeństwa Polski pod berłem carów

40-ta rocznica rzezi Krożańskiej

Za kilka tygodni, w dniu 7 października b. r., przypada 40-ta rocznica słynnych zajść w Krożach, kiedy ludność miejscowa krwią swą obficie przelaną, zadokumentowała przywiązanie do wiary swych ojców.

W dniu 12 grudnia 1891 roku podpisany został przez Aleksandra III ukaz, nakazujący

skasowanie w Krożach kościoła i klasztoru SS. Benedyktynek,

istniejącego tam od roku 1413-go Zarządzenie to wywołało sprzeciw nietylko całej ludności na Litwie, ale odbiło się głośnem echem także w ówczesnej b. Kongresówce. Poczyniono starania o odwołanie ukazu. Sprawa ciągnęła się dwa lata. Wreszcie w dniu 7 października 1893 roku, na wyraźny rozkaz Petersburga, uprawiającego w tym czasie bezwzględną politykę rusyfikacyjną na Litwie, przystąpiono do wykonania ukazu.

Do Kroż, maleńkiej mieściny w powiecie rosieńskim, przybył naczelnik powiatu Wichman, celem urzędowego zamknięcia kościoła i klasztoru. Wraz z Wichmanem przybyli dziekan rzymsko-katolicki ks. Jastrzębski i sk. Jawgiel.

Obaj księża udali się do kościoła, skąd mieli wynieść Przenaświętszy Sakrament, gdy

zastąpił im drogę olbrzymi tłum ludności wiejskiej,

zarówno polskiej jak i litewskiej. Wobec zdecydowanego oporu tłumu, Wichman musiał ustąpić.

Wówczas gubernator kowieński, również Niemiec z pochodzenia, Klingenberg, postanowił dokonać zamknięcia kościoła osobiście. W tym celu przybył od Kroż w nocy 10 października. Ludność jednak, przewidując taki obrót sprawy, w ciągu szeregu dni pilnowała tłumnie świątyni i nie ustąpiła nawet na wezwanie gubernatora, powołując się na to że nie nadeszła jeszcze odpowiedź z Petersburga na prośbę wniesioną przez mieszkańców Kroż do tronu.

Rozwścieczony gubernator, mając przy boku swym 50 strażników i 12 żandarmów, postanowił użyć przemocy. Lecz ani strzały ani nahaje nie przestraszyły tłumu. Przeciwnie, podnieciły jego opróg. Bezbronni ludzie, mając tylko kije i kamienie przeciwko szablom i karabinom,

natarli na żandarmów rosyjskich i rozpędzili ich,

zmuszając do szybszej ucieczki.

Ratując się przed zemstą, gubernator Klingenberg ukrył się w kościele z garścią strażników, skąd — dla zyskania na czasie — rozpoczął rzekome pertraktacje z tłumem. Reszta strażników wraz z żandarmami stchórzyła do tego stopnia, że przez parkan cmentarny uciekli w popłochu z miasteczka, a na czele tej tchórzliwej hałastry gnali co sił pułkownik żandarmerji Michał Żołkiewicz i rotmistrz Siemionow.

Nie pomogła jednak zdecydowana postawa wiernej swej wierze ludności Kroż. Niebawem zawiły się na miejscu wojska rosyjskie, a gdy i na ich wezwanie tłum nie ustępował z przed kościoła —

nastąpiły mordercze salwy.

Gęsto pokrył się cmentarz kościelny ciałami zabitych i rannych, tych zaś, co ocaleli z pogromu, stawiono w Wilnie przed sądem za bunt.

Proces o zajścia w Krożach był głośny w całej Europie. Choć jednak odsłonił przed światem całą nikczemność carskiej Rosji, nie wywołał nigdzie — poza Polską i Litwą — słowa protestu.

Przetrwała jednak rzeź krożańska w pamięci całej ludności Polski i Litwy i pogłębiła nienawiść do krwiożerczego caratu i carskich satrapów, uwydatnioną w kilka lat później, w czasie ruchu rewolucyjnego i w czasie wojny światowej. Kroże były jednem z ogniw łańcucha męczeństwa polskiego, na którym wyrosły Legjony.

Dziś — w 40-tą rocznicę rzezi krożańskiej — ludność polskiej Wileńszczyzny przygotowuje się do uroczystego uczczenia pamięci poległych za wiarę męczenników.

Policjanci obrzuceni kamieniami

Awanturnik powędrował do aresztu

Wczorajszego wieczoru na ul. Szpitalnej w Król. Hucie doszło do ogromnej bójki pomiędzy kilku podpitymi osobnikami. Zwabiona odgłosami awantury policja, chcąc zlikwidować zajście, zamierzała przytrzymać inicjatora awantury, niejakiego Szczepióra, ten stawił jednak funkcjonarjuszom policyjnym opór i wyrwał się im z rąk, poczem rzucił się do ucieczki. Ujęty w czasie ucieczki, padł na ziemię, sypiąc wyzwiskami, które wywołały zbiegowisko zgórą 300 osób.

Nie orjentujący się w zajściu tłum, obrzucił kamieniami funkcjonarjuszów policyjnych, z których dwóch odniosło skutkiem tego okaleczenia.

Po nadejściu posiłków, Szczepióra odwieziono furmanką na komisarjat policji, a tłum rozproszono, przytrzymując jako podejrzanych o rzucanie kamieniami Jana Millera z Nowych Hajduk.

Podchmielony rowerzysta

znalazł śmierć na drodze

Z Pszczyny donoszą: Ubiegłego wieczoru na szosie pomiędzy Bujakowem a Paniowami znaleziono leżącego bezprzytomnie z rozbitą głową 48-letniego rolnika Augustyna Dudę z Paniów. Duda przewieziony do szpitala hutniczego w Nowej Wsi zmarł skutkiem ran.

Jak ustalono wracał on podchmielony rowerem i wysypał się na szosę, doznając złamania podstawy czaszki i wstrząsu mózgu.

Niedziela 10 Wrzesień 1933	Dziś Mikołaja Jutro Jacka. SŁOŃCE Wsch. sł. 5.01. Zach. sł. 6.06. Wsch. ks. 7.50. Zach. ks. 12.45.

JERZY WALDEN

Między 5-tą a 6-tą

(Powieść sensacyjna)

— Jeżeli myślisz, że nic wam już nie grozi, jesteś w błędzie. Strzeż się. Niebezpieczeństwo jest bliższe, niż ci się wydaje.

Właśnie pod wpływem tych tajemniczych groźnych słów, pękła cała dotychczasowa odwaga i siła profesora. Zwłaszcza w pociągu, daleko od swego domu, daleko od ludzi, którzy z taką bezinteresownością zajęli się losem jego i Ireny, poczuł się tak bezbronny w obliczu groźnego i niewiadomo z której strony idącego niebezpieczeństwa, że bezmyślnie, naoślep, rzucił się do ucieczki.

Irena, chociaż mózgowo nie mogła objąć faktów, które doprowadziły ich do obecnej paradoksalnej sytuacji, instynktownie jednak zrozumiała, co się dzieje w duszy stryja i silnie z nim współczuła.

Ale profesor musiał zachować jakąś resztkę hartu swego ducha, gdyż, opowiedziawszy Irenie wszystko, jeden fakt przed nią przemilczał. W ten sposób Irena nie dowiedziała się, że prawie równocześnie z otrzymaniem kartki profesor zobaczył w oddali grupkę ludzi, która, wysiadłszy z auta, przeskoczyła przez szlaban i pobiegła pędem w kierunku stojącego na stacji pociągu.

*

Gdyby profesor nie poddał się tak bez zastrzeżeń panice, a zamiast bez zastanowienia rzucać się do ucieczki, poczekał chwilę i zbliska przyjrzał się migającym w oddali sylwetkom, przerażenie jego zapewne szybko ustąpiłoby miejsca uczuciu ulgi. Gdyż owymi, biegnącymi ku pociągowi, tajemniczymi ludźmi byli bynajmniej nie groźni wrogowie, ale, wręcz przeciwnie, zdążający na pomoc przyjaciele, a mianowicie Głębocki, Rawicz i Stark.

W zawrotnem tempie dogonili oni pociąg autem. Podczas gdy profesor z Ireną w popłochu uciekali przed siebie, trójka ich obrońców po porozumieniu się Głębockiego z naczelnikiem stacji, który na żądanie policji zarządził przedłużenie postoju o kilka minut, wskoczyła do pociągu. Przebiegali wagon po wagonie, ale dwojga interesujących ich pasażerów nie udało się odnaleźć. Dopiero gdy zaniepokojeni zaczęli się naradzać na środku peronu, poinformował ich stojący obok kolejarz, że poszukiwana przez nich para, pochwyciwszy swe walizki, opuściła pociąg, biegnąc ku miastu.

Bez chwili zastanowienia się wszyscy trzej panowie pobiegli szybko w kierunku pozostawionego przy szlabanie auta. Szofer, otrzymawszy naglący rozkaz, puścił momentalnie maszynę w ruch.

*

Już świtało, gdy kierowca taksówki, wiozącej oboje Mieczyńskich, odwrócił pewnie już po raz dziesiąty głowę, aby zapytać się, dokąd ma jechać. W tej samej chwili profesor, wyjrzawszy przez okienko w tylnej ścianie maszyny, z przerażeniem zauważył w świetle wschodzącego słońca, że są ścigani. Szofer otrzymał naglący rozkaz, aby jechał dalej przed siebie, zwiększywszy jeszcze tempo jazdy.

Ale odległość pomiędzy maszynami nie zwiększała się bynajmniej; wręcz przeciwnie, przerażonym uciekinierom wydawało się, że ich prześladowcy są coraz bliżej.

Tego rodzaju pościg prawdopodobnie przeciągałby się w nieskończoność, gdyż doskonała wielkopolska szosa była o tej porze zupełnie pusta i nic nie przeszkadzało szalonej jeździe, gdyby nie wyrosłe, jakby z pod ziemi, miasteczko, które przecięło marszrutę ucieczki. Auto Mieczyńskich zostało nieoczekiwanie powstrzymane przez wielki wóz drabiniasty, zagrażający wpoprzek przejazd wąskiej uliczki, w którą zmieniła się na terenie miasteczka dotychczas gładka szosa. Ta przeszkoda przechyliła szalę zwycięstwa na korzyść ścigających.

Stark z towarzyszami wyskoczyli ze swej maszyny i otoczyli zatrzymane auto, odcinając ewentualnym mordercom, czy też sprawcom porwania Mieczyńskich, dalszą pieszą ucieczkę. Tymczasem, wbrew wszelkim oczekiwaniom, w drzwiach samochodu ukazała się postać profesora.

— To pan? — wykrzyknął na jego widok Albin.

— To panowie? — odpowiedział równem zdziwieniem profesor.

— Czemu pan uciekał? — zapytał nie tracący nigdy zimnej krwi detektyw.

— Myślałem, że ktoś szykuje znowu na nas zamach — a widząc niewyraźne spojrzenia otaczającej go trójki, szybko wyjaśnił. — Na ostatniej stacji dostałem groźny anonim.

Dalszy ciąg jutro

Tajemnice toru wyścigowego

UCIECZKA

Towarzysz Kosmali z jednej celi oddziału więziennego szpitala dla umysłowo chorych w Tworkach, wydostawszy się na robotę, cały dzień pracował w polu bardzo przykładnie, nie zdradzając bynajmniej tej psychozy strachu, jaka nie odstępowała go ani na chwilę, gdy przebywał w celi. Wieczorem powrócił do celi zmęczony, ale zadowolony. Kosmala, który znów przez cały dzień znakomicie odgrywał rolę kretyna, nie panującego ani nad swym umysłem, ani nad ciałem, w nocy, gdy całe więzienie już spało, podczołgał się ku swemu towarzyszowi, leżącemu na sąsiednim łóżku i spytał:

— No i jak? Jakie są możliwości? Czy sądzicie, że będzie można uciec z roboty?

— O, tak, nawet bardzo łatwo. Jeżeli jutro zgłosisz się i zostaniesz przyjęty, to pamiętaj, żebyś się pchał do roboty w lesie. Tam najmniej pilnują i stamtąd będzie można zwiać zupełnie bezpiecznie.

Kosmala powrócił na swoje legowisko i całą noc spędził na rozmyślaniach, w jaki sposób przeprowadzi swój plan ucieczki ze szpitala.

Przy rannej pobudce zdołał skłonić swego towarzysza, aby ten zaproponował dozorcy wzięcie Kosmali na roboty. Dozorca początkowo nawet nie chciał słyszeć.

— Przecież to zupełny niedołęga, on nie będzie mógł się ruszać w polu.

— Ależ przekona się pan, panie dozorco, że będzie pracował tak, jak każdy inny. Właśnie pobyt w celi czyni go takim dzikim i coraz bardziej nienormalnym.

Kosmala obserwował rozmawiających i przysłuchiwał się im z wielką ciekawością. Serce w nim zamierało na myśl, że dozorca może nie zgodzić się na dokonanie tej próby i nie weźmie go do roboty. Dozorca jednak uległ perswazjom i pozwolił Kosmali iść do pracy razem z całą partją. Zaledwie oddział więźniów znalazł się za bramą, Kosmala poczuł, że wstępuje w niego jakiś inny duch. Przedsmak wolności upajał go. Oszołomiony, omal nie popełnił głupstwa, gdyż chciał odrazu w czasie transportu rzucić się do ucieczki. Opanował się jednak, pamiętał bowiem, iż jego towarzysz z celi mówił, że najwygodniej będzie uciec z lasu w czasie roboty. Marsz trwał dość długo. Zwyczajem szpitalnym więźniowie obowiązani byli trzymać się w czasie odbywania drogi, jedną ręką za gruby sznur. Dozorca miał prawo bezwzględnego reagowania wobec więźnia, któryby puścił sznur.

Nim transport doszedł do lasu, napotkano w drodze jadącego bryczką zarządcę majątku szpitalnego. Przywitał się on z dozorcą i rzekł:

— Musicie mnie dzisiaj dać dziesięciu ludzi do ładowania drzewa. Chciałbym ich zaraz zabrać ze sobą.

Dozorca mechanicznie odliczył dziesięciu. Dziesiątka kończyła się właśnie na Kosmali. Idący z tyłu tuż za nim jego towarzysz nie został przydzielony do tej grupy i udał się do lasu, jak to było przewidziane. Kosmala początkowo zasmucił się tem, ale nie mógł protestować, ażeby nie wzbudzić podejrzenia. Natomiast towarzysz jego bardzo usilnie starał się, aby iść także do ładowania drzewa albo wyciągnąć Kosmalę z wybranej dziesiątki. Widać było, jak bardzo mu na tem zależy, ale dozorca był bezwzględny. Dwie partje więźniów rozeszły się w różne strony. Jeszcze w ostatniej chwili towarzysz Kosmali, przechodząc koło niego, zdążył mu nieznacznie szepnąć do ucha:

— Jutro!

Kosmala zrozumiał. Plan ucieczki trzeba było odłożyć do dnia następnego. Dziesięciu więźniów przeznaczony do ładowania drzewa, musiało odbyć dalszą drogę, niż ci, których przeznaczono do lasu. Kosmala był zły. Gdyby wiedział, że tak będzie, nie byłby się w żadnym wypadku zgłaszał do roboty. Smutne myśli zostały jednak rozwiane, gdy przed oczami więźniów błysnęły długie taśmy toru kolejowego.

— Jeżeli będziemy ładować drzewo na stacji, jestem uratowany — mówił Kosmala do siebie.

Istotnie całą drużynę więźniów skierowano w stronę stosów drzewa, leżącego obok toru kolejowego przy stacji towarowej w Pruszkowie. Czasu było niewiele, pociąg towarowy odchodzić miał za kilka godzin, a potrzeba było naładować kilka wagonów. Więźniowie szybko wzięli się do roboty. Kosmala mniej jakoś wykazywał zapału, niż inni, oglądał się tylko bez przerwy, na wszystkie strony, patrząc, czy nie zdarza się jakaś sposobność do ucieczki. Na stacji manewrował pociąg towarowy. Kilku przetokowych z czerwonemi chorągiewkami dawało raz po raz sygnały i lokomotywa służbowa przesuwała platformy pełne węgla i miału węglowego z toru na tor. Konduktor pociągu przynaglał dozorcę, strzegącego więźniów:

— Prędzej, prędzej załatwiajcie się z tem ładowaniem, za pół godziny musi pociąg odejść ze stacji. Warszawa nie przyjmie spóźnionego pociągu dziś do kontroli.

Kosmala uznał, że najwyższy czas zdecydować się już. Pociąg jechał do Warszawy, a przecież stolica z natury rzeczy musiała być celem jego ucieczki. Jak jednak pokazać się w Warszawie w szarem, płóciennem ubraniu więziennem. Nie było czasu do tracenia.

W pewnej chwili, gdy dozorca odwrócił się i odszedł kilka kroków, Kosmala uskoczył w bok pod nadjeżdżające właśnie wagony z węglem. Rękami uchwycił się schodków, wiodących do budki strażniczej. W chwilę później, gdy pociąg odjechał kilkaset metrów zdołał dostać się na wierzch wagonu. Tutaj umyślnie rzucił się w miał węglowy, starając się możliwie najwięcej zabrudzić ubranie. Po chwili był zupełnie czarny, nawet twarz pokryta była grubą warstwą pyłu węglowego. Pociąg znów wracał na stację. Kosmala z przerażeniem myślał, czy dozorca nie spostrzegł jego ucieczki, czy nie wszczął alarmu i czy nie wydał polecenia przeszukania najbliższych zakamarków. Jednak tempo pracy było tak ostre, że dozorca nie miał czasu sprawdzać obecności powierzonych mu ludzi. W ostatniej chwili, tuż przed odejściem pociągu, doczepiono wagony z drzewem i nim dozorca zwołał wszystkich swoich ludzi, wagony pociągu towarowego dudniły już po torze daleko za stacją, w stronę Warszawy. I teraz Kosmala nie odważał się wstać. Wiedział, że na tym odcinku wagony kolejowe z węglem są specjalnie pilnie strzeżone, ze względu na liczne wypadki kradzieży ładunku. To też nie ruszał się, aż do samej Warszawy. Dopiero, gdy znaleźli się na stacji głównej towarowej, Kosmala nieznacznie zsunął się z wagonu. Spojrzał po sobie. Był zupełnie czarny, jego więzienne ubranie nie różniło się teraz od odzieży robotników, zajętych przy wyładunku węgla. Lawirując między wagonami, Kosmala dostał się wreszcie na t. zw. Syberję węglową, przy ulicy Towarowej. Między rzędami wagonów, zapełnionych węglem, tłoczyły się tutaj wozy i furmanki, pełno było agentów, robotników i kupców. Kosmala doszedł do jednego z wagonów, z którego robotnicy szybko wyładowywali węgiel na wozy i zaofiarował im swą bezinteresowną pomoc. Namachał się łopatą, to prawda, ale nie była to zbyt wielka cena, za odzyskanie wolności. Wreszcie, gdy wozy były całkowicie napełnione, Kosmala zwrócił się do jednego z woźniców:

— Czy nie zabrałby mnie pan do miasta. Mam pilną sprawę, muszę jechać po wypłatę, nie mam nawet na tramwaj, a zresztą nie wiem, czy wzięliby mnie do tramwaju w tem ubraniu.

Woźnica chętnie się zgodził. Kosmala wskoczył na siedzenie i wóz wyjechał na zatłoczoną, pełną wozów ulice Towarową. Policjant białą pałeczką wskazał kierunek jazdy wozów, Kosmala, któremu na widok Warszawy, wrócił dobry humor, mówił do siebie:

— Bardzo to ładnie z pańskiej strony, panie posterunkowy, że biednemu zbiegłemu więźniowi pokazuje pan, którędy ma uciekać, bardzo to uprzejmie z pana strony, byle tylko wszyscy koledzy byli do pana podobni.

Gdy wóz przejeżdżał przez Złotą, Kosmala zeskoczył z siedzenia w pobliżu ulicy Marszałkowskiej. Tu był, jak u siebie w domu, śmiało poszedł w stronę dworca głównego. Sam jeszcze nie wiedział, jaki będzie cel jego wędrówki.

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterij wczorajszego ciągnienia

Początek na str. 3-ej.

10047 107 28 329 453 57 71 506 726 45 829 93 934 98 11075 233 39 451 72 593 605 22 55 736 842 71 961 12037 65 82 325 52 531 804 13049 131 47 69 310 492 730 95 14109 10 18 19 52 284 403 72 610 22 78 839 948 59 15104 200 21 92 303 691 831 938 80 81 16008 24 65 68 182 245 419 530 70 665 97 739 58 838 17135 57 76 297 355 423 70 741 80 829 18002 07 195 255 331 39 455 669 716 90 832 19151 424 57 90 638 737 45 91 916

20080 90 233 341 436 763 75 99 929 21011 141 49 491 502 69 723 44 87 900 22000 185 204 17 416 54 61 569 684 730 23088 223 42 50 333 60 427 652 708 80 832 982 24023 127 29 374 665 852 60 87 25006 305 76 486 544 666 90 700 21 28 69 71 879 945 99 26006 114 20 233 415 86 670 96 820 910 27127 32 78 210 320 39 48 492 685 749 839 45 57 28296 309 13 68 400 52 792 843 903 29 91 29083 147 57 468 665 876 964

30017 203 496 547 76 622 741 807 86 31000 25 63 130 385 99 519 74 661 702 74 850 977 32062 79 119 312 428 42 514 609 881 33008 13 18 193 405 68 90 552 813 980 34013 159 40 97 663 69 738 830 950 63 35094 102 13 527 40 763 876 36060 137 364 97 443 517 37078 335 36 37 67 508 646 716 25 847 64 38048 134 316 70 571 94 619 29 784 801 29 39057 190 234 321 50 406 509 47 623 62 99 815 911 87

40043 349 494 533 96 680 88 766 41067 128 49 269 309 589 633 34 707 08 42031 97 135 55 724 833 991 43032 116 371 99 493 567 604 09 899 972 44202 319 500 48 93 725 31 37 42 804 65 960 45007 82 105 300 521 630 68 77 960 70 46084 115 97252 443 46 723 54 987 47268 399 654 711 894 48021 89 131 62 87 207 318 437 641 722 33 838 971 49143 69 72 344 78 567 631 833 917 20

50022 27 43 179 294 355 85 427 39 42 570 600 15 929 38 51072 118 243 376 602 745 84652085 407 60 88 97 712 814 53 60 66 53142 373 488 526 629 820 54169 400 30 551 54 602 65 759 63 905 39 57 55072 337 45 644 890 93 977 56174 207 44 398 464 79 534 76 607 870 952 53 57237 68 361 94 95 414 69 531 655 815 46 58037 92 150 91 323 86 598 878 908 59049 195 255 636 784 827

60132 273 370 520 69 761 900 25 61081 401 09 505 865 99 62021 266 73 307 554 721 68 72 80 812 21 38 994 63020 144 280 309 44 419 505 627 94 776 95 815 936 64099 113 18 225 53 421 79 98 565 639 771 823 999 65114 214 307 432 607 12 14 751 77 83 89 894 98 66177 220 22 675 719 864 998 67023 80 119 260 323 66 77 451 523 32 52 647 756 870 72 68322 36 42 482 69035 133 43 82 88 453 59 61 556 662 860 83 954

70029 408 19 80 81 652 714 41 44 71008 45 258 391 523 79 703 958 72017 150 96 431 35 61 65 611 781 833 41 90 916 73084 321 400 583 675 717 833 41 74102 94 224 341 483 533 601 05 731 869 75097 121 219 59 365 74 445 568 603 66 767

76211 425 57 791 77047 124 92 286 309 68 445 680 714 78114 225 477 551 81 891 903 79086 184 91 213 413 598 648 703 84.

80046 326 411 16 97 519 76 642 977 81021 58 197 468 509 641 84 82094 282 306 41 490 506 696 754 916 83145 206 33 320 98 573 632 68 94 745 823 84391 625 799 819 918 50 85033 154 367 86 671 79 717 858 968 96 86126 68 69 311 482 546 54 623 989 87177 226 37 324 88 457 61 577 97 712 913 88028 68 72 86 91 105 559 782 992 89006 77 82 119 262 688 702.

90047 164 276 319 442 739 877 927 54 79 91019 208 80 335 442 98 613 71 52 742 966 92080 311 476 512 24 738 55 93096 107 209 498 792 917 51 94030 179 393 404 11 514 34 64 742 87 812 95054 221 325 77 515 607 923 66 96131 222 40 60 328 72 78 578 605 742 45 810 97394 448 830 86 98081 171 277 410 850 920 99367 422 92 98 550 861 950.

100035 42 86 166 259 356 78 551 659 703 823 86 101007 39 190 368 463 517 72 79 830 102011 41 76 99 317 61 617 860 951 84 98 103139 90 331 20 52 414 661 831 83 86 104141 210 69 472 636 65 867 927 29 46 91 105120 26 364 472 609 46 80 731 865 98 106165 273 86 319 400 519 62 611 852 107089 151 245 304 458 623 733 841 952 108531 795 820 109024 110 239 344 58 439 712 45 60 818 989.

110077 130 392 420 537 51 733 891 907 111210 348 431 536 90 674 725 815 996 112670 72 944 113109 230 366 400 40 504 09 11 696 703 18 73 79 844 48 973 114548 668 774 88 858 115029 300 58 414 80 501 53 600 771 81 822 116123 93 287 338 39 437 574 615 34 819 35 38 51 906 117038 53 118 26 479 169 87 715 21 57 80 901 80 118029 55 62 206 300 23 462 78 506 39 636 47 54 932 36 119269 898 948 84.

120027 43 221 58 69 361 415 534 600 82 885 121151 91 326 48 682 94 862 920 31 122 230 32 62 96 337 694 756 837 913 56 123028 125 30 384 593 601 21 94 712 806 15 18 86 980 124120 22 28 239 60 89 374 453 536 55 641 53 793 95 816 125065 144 352 553 662 727 38 40 882 87 960 79 126039 63 215 369 91 507 783 850 977 127185 273 393 452 590 965 128007 41 169 208 30 56 355 413 533 99 673 727 56 72 93 805 26 49 88 903 36 129128 214 42 316 448 511 638 732 71 76 891.

130010 112 22 63 334 54 635 36 789 831 918 131463 605 08 11 18 59 715 29 824 991 88 132197 334 400 59 70 77 551 62 710 36 66 977 133152 64 92 252 502 725 39 917 50 71 134018 38 48 192 389 448 719 24 928 135201 310 53 412 518 68 637 73 136086 168 249 414 95 580 653 740 94 806 12 905 137124 43 91 508 51 648 73 755 76 90 814 138173 292 305 89 590 628 50 93 97 704 67 72 86 92 807 71 947 52 139028 433 56 502 742 74 823 911 41 75.

140028 225 35 74 79 81 303 478 517 19 54 849 141010 158 69 218 61 80 350 430 89 651 767 857 142039 93 148 205 76 678 991 143095 169 251 636 82 970 144113 19 321 651 56 62 830 48 145300 79 485 582 84 665 714 34 40 839 953 56 146025 71 229 40 471 517 671 940 147083 104 82 203 71 705 24 86 837 38 148091 142 463 77 521 613 782 149100 68 211 486 553 66 755 92 842 903 63 80.

150069 284 427 39 59 647 841 993 151083 513 630 33 866 977 152093 182 538 644 54 80 713 927 35 60 153044 191 212 25 337 471 92 98 620 79 702 1 897 154048 139 209 78 318 461 82 554 613 811 964.

II-gie ciągnienie

19 41 104 559 685 872 1321 83 2000 72 606 896 971 3157 533 611 875 79 4159 441 581 969 5245 309 528 6592 949 7174 86 457 637 974 8113 226 450 712 9049 138 287 569 94 612 708 869 994.

10026 71 147 50 311 744 11132 371 12020 175 13207 340 87 655 14012 88 171 200 42 471 555 15088 516 16032 496 578 986 17013 49 83 240 637 83 843 48 912 18409 67 774 976 19616 59.

20129 323 414 46 595 748 845 911 82 21316 813 22196 315 55 409 517 23325 512 750 24171 200 646 882 25385 443 623 86 773 901 26301 959 27291 308 891 969 28714 834 29112 709 69 917.

30143 72 447 928 31019 50 336 416 743 846 32131 558 732 33131 358 726 34416 588 712 19 35009 689 831 82 36009 296 495 638 841 902 37473 504 38007 81 350 446 645 39368 501 608 770 845 929 72.

40075 126 347 894 959 41246 878 42187 238 358 817 35 43198 507 44005 149 52 92 569 705 45966 46382 451 532 766 896 938 47005 103 252 518 625 962 48357 567 972 49447 948 60 87.

50006 80 94 149 738 812 51325 68 621 815 52217 917 61 53371 746 892 945 54084 224 520 668 761 95 55483 701 939 56518 57308 584 981 58314 525 56 770 834 57 954 59081 377 479 602.

60054 69 104 85 221 329 465 61208 545 650 62336 588 777 63123 725 64045 325 599 827 918 65056 288 806 66010 173 755 67161 62 383 701 854 68238 863 89 950 66 69181 363 90 412 599.

70542 50 658 93 729 71027 301 442 599 644 817 72198 265 792 956 73139 324 49 614 796 924 74061 402 623 741 937 75345 587 819 44 944 75.

76049 302 87 77089 231 80 388 95 889 78072 243 473 530 722 79072 193 267 650 928

80204 81004 48 587 82196 870 914 83294 342 851 67 84245 584 726 919 85109 58 81 410 523 66 669 86080 691 782 87029 185 288 328 716 88051 97 281 451 572 917 89313 94 632 721 964 90193 373 537 635 91183 548 84 769 803 49 92099 608 816 49 976 93018 112 277 436 794 993 94250 91 775 837 95331 794 96016 82 205 461 85 835 97182 266 401 5 500 98186 99251 454 661 737 859 100048 49 388 741 907 39 101085 170 288 411 71 75 677 94 763 801 102069 171 252 506 781 950 103844 94 104091 253 105196 507 106055 110 254 339 969 107233 55 568 663 740998 108105 546 944 109698 779 805 110149 411 81 600 77 746 111050 301 71 686 113121 215 34 63 474 540 845 988 114380 456 92 724 35 831 115140 73 78 650 739 84 901 116198 217 803 29 967 93 117212 529 829 78 118200 54 88 389 440 68 564 823 930 119083 125 486 700 826

120013 140 378 515 76 954 121797 122133 78 331 472 509 123049 115 602 38 793 124187 332 59 607 813 125386 408 749 816 971 126086 569 753 86 127416 631 729 955 57 128129 84 470 129676 751 804 52

130185 269 369 725 823 48 131049 864 132279 88 696 828 133412 20 554 134060 281 401 589 821 52 959 135166 335 40 420 71 537 769 860 136112 425 510 843 137288 792 870 138074 176 459 67 139098 525

140458 84 572 892 141035 162 263 318 611 745 851 65 143202 527 144102 10 277 461 145417 53 505 676 799 146472 508 750 147134 270 611 921 149127 83 496 791

150143 597 889 978 151133 634 708 152575 98 857 153095 136 490 716 999 154027 313 415 585 848

III-cie ciągnienie

37 557 636 767 90 806 1093 120 249 527 83 22[illegible]1 317 777 3263 79 336 50 4020 116 58 608 42 5059 231 4[illegible] 419 [illegible]8 709 974 6278 82 678 926 7688 703 81[illegible] [illegible] 9655

10508 84 [illegible] 1119[illegible] [illegible] 12461 [illegible]22 86 776 1[illegible]937 47 1418[illegible] 226 29 377 428 975 15213 70 621 732 58 16037 56 276 358 461 17020 295 500 79 99 18009 33 111 79 606 807 19121 300 455 43 674 887

20032 161 310 26 56 493 515 44 873 21255 5538 58 681 849 55 60 22108 14 27 42 61 413 581 765 899 2332[illegible] 508 17 8[illegible] 24350 669 25517 859 902 26346 782 891 27072 227 39 415 598 [illegible]98 2[illegible] 137 230 417 [illegible] 678 964 29637 72 840

30139 44 90 [illegible]59 602 31078 162 250 582 715 23 910 18 51 32198 310 446 97 607 33043 220 316 676 34050 372 89 552 623 64 909 35062 275 405 809 27 36071 156 42 200 540 707 81 37147 284 321 50 20 458 85 774 38223 330 431 557 85 632 39210 659 755

40286 441 67 41001 164 242 388 429 677 894 986 42212 467 76 500 641 855 84 43726 53 58 858 958 44071 97 516 651 870 45080 252 63 561 640 737 969 46183 3[illegible] 665 874 943 47213 65 302 502 919 56 48345 750 79 861 46 49087 147 300 405 554 905

50128 67 293 384 434 53 51065 247 556 607 927 52075 767 839 53255 378 423 767 54102 375 519 747 806 979 55446 60 528 829 917 88 56168 541 54 747 57295 355 86 445 504 58544 795 814 58 905 59260 425 566 652 994

60422 510 606 725 802 61272 439 40 565 765 72 923 62080 363 900 63306 480 710 820 81 64083 683 813 936 69 65143 210 623 818 66086 188 297 456 92 565 96 785 855 933 67102 941 65 68440 790 921 69155 289 408 570 852 922

70127 313 47 453 564 626 817 48 920 71142 206 362 450 573 77 72005 664 52 80 809 73086 99 233 378 568 615 43 99 863 930 74019 316 67 468 888 75260 389 799 923.

76242 379 548 759 938 88 77037 271 717 36 83 825 78931 63 65 79187 628 778.

80080 681 721 869 81220 411 40 97 548 632 812 994 82055 199 412 701 892 83360 469 964 84101 94 222 355 563 633 701 85052 466 595 750 63 86233 538 838 972 87408 674 759 977 88822 53 89246 59 382 95 406 711.

90657 758 92 91386 741 92012 437 73 730 906 93271 478 638 90 763 873 930 94090 249 359 613 95364 742 96087 442 67 705 97048 289 389 426 653 704 71 93 825 986 98370 88 582 94 733 98 99 99810 939.

100006 202 603 990 101750 102004 40 254 73 648 730 851 103009 10 75 221 543 710 104333 539 892 93 907 56 105005 143 219 333 465 717 885 984 106982 108216 388 708 813 970 109089 144 343 753 91.

110031 87 807 941 111493 760 67 112018 113634 869.

114073 181 256 370 457 752 60 115177 402 504 619 729 116057 478 699 789 958 117120 221 756 977 118274 413 119035 209 459 534 769.

120267 380 626 820 121150 65 73 376 546 122213 314 19 36 758 817 123084 136 266 340 470 124007 250 384 466 503 779 957 125003 70 203 216 448 500 22 62 799 838 84 126030 179 211 12 304 837 59 127018 95 408 521 817 948 128517 72 840 129223 355 554 881 930.

130150 277 350 421 57 627 28 131237 828 132043 188 348 72 553 622 720 878 943 133222 425 58 669 86 794 900 134033 378 524 135709 808 136087 304 433 617 137359 441 719 880 96 138156 204 139077 199 366 594.

140195 207 80 543 681 141663 704 142150 210 65 333 475 92 634 73 857 143486 685 144219 80 370 425 41 616 859 78 145118 30 395 644 49 146121 205 616 767 896 920 147313 515 713 845 91 148067 649 149206 415 71 532 55 652 728 879 86 923.

150030 348 867 83 911 16 151040 319 786 925 152062 702 77 851 959 153941 64 154551 755 69 873.



ZŁOWROŻBNA ZJAWA

DZIEJE KRWAWYCH RZĄDÓW BURGRABI ŚWIERKLAŃCA

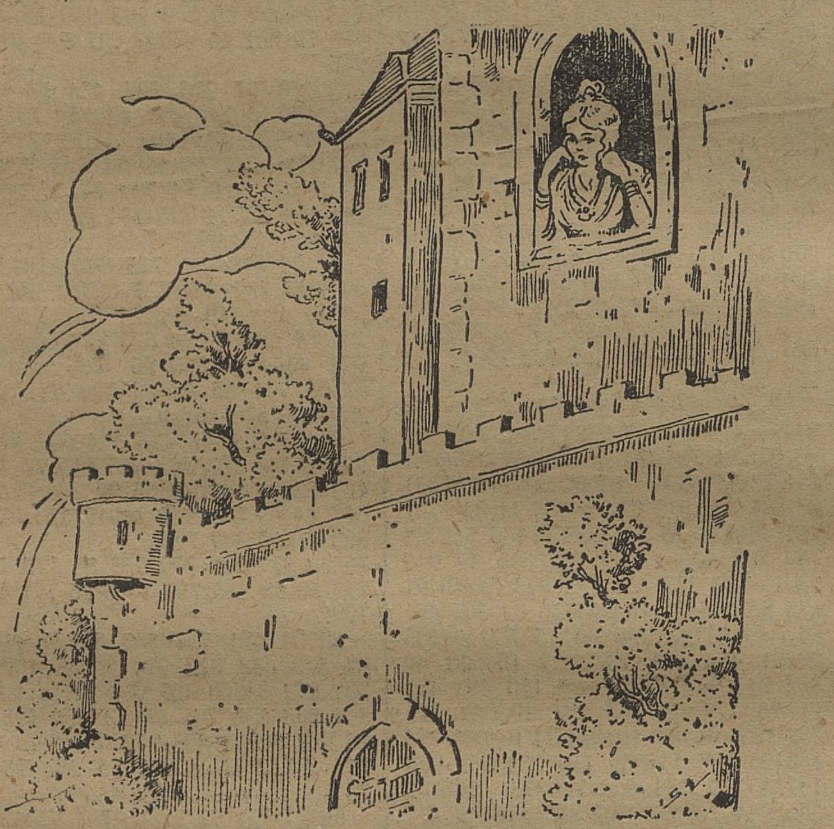
Powieść odległej przeszłości

Ilustrował: HUBERT PACZKOWSKI



w/g H. H. w w. prz. liter. op. oraz rysunki projektował: **Stanisław Ludwik Lewicki**

Nowoprzybywający abonenci otrzymują na żądanie dotychczasowe odcinki powieści bezpłatnie



Po dobrej dopiero godzinie zbudził ją z zadumy nagły okrzyk puhacza, który niemile zadźwięczał w składnej ciszy nocy letniej.

Było to hasło świerklanieckich, wygrywane na tajemniczo sporządzonej trąbce—rogu, której podrobić nikt nie był w stanie, a tem samem naśladować nie umiał. W ten sposób zapewnione było niezachwiane bezpieczeństwo.

Ilekroć giermkowie lub rycerze z jakiejś tajemnej wycieczki nocnej wracali — odzywało się ono, jako znak, że ze swoimi rzecz się ma.

W takich razach sam burgrabia gonił co tchu do niezwykłej bramy, ażeby przybyłych wpuścić i o wieści zapytać lub z bogatemi łupy w szeroko rozwarte ramiona przyjąć.

Pozostali zaś w zamku mieli surowy zakaz pojawiać się na dziedzińcu, po owym sowim sygnale. Nie wszyscy bowiem dostępowali zaszczytu wtajemniczenia. Nie każdy zresztą powinien wiedzieć, co się na podwórcu wtedy dzieje. Nienależycie z okrucieństwami obznajmieni i „litościwymi" zwani — mogliby w takich razach na widok nagich branek lub znęcających się nad jeńcami, wyzutych z człowieczeństwa służalców burgrabi — wzdrygnąć się, zamek nazajutrz opuścić, ażeby się do samego biskupa, księcia-pana na skargę udać. Zdarzało się to. Dlatego takie rozkazy były święte.

Tym razem także — w chwilę po krzyku puhacza, pobiegł prędko Jarosław otworzyć jemu tylko znane zasuwy drzwi, by wpuścić wracających oprawców. Ciekawość jego nie znała granic.

Sądząc, iż nikt go nie widzi— mimo to przywykły do skrytości, biegł chyłkiem poprzez mroki nocy, kryjąc się za drzewami alei. Dla wszelkiej pewności — spoglądnął nawet kilka razy w okno Elżbiety, czy ta go nie podpatruje. Lękał się, by go nie widziała. Chociaż właściwie wcale się jej nie bał — wolał jednak być niewidzianym przez nikogo... Tak postępuje człowiek z nieczystem sumieniem.

Cichutko odsunął ukryte w mchu rygle i bezszelestnie uchylił ciężkie pancerne wrota.

Niestety, Elżbieta, mimo, iż wzrok swój tak wysilała — nie mogła w głębokiej ciemności odróżnić kształtów poruszających się osób.

Weszli na podwórzec, prowa-



dząc konie za uzdy. Burgrabia szedł przy nich.

Nadsłuchująca burgrabini słyszała tylko stąpanie koni i ludzi oraz od czasu do czasu jakieś przyciszone rozmowy.

Szum drzew zagłuszał wyrazistość słów. Wiatr mieszał je z chrzęstem zbroi i odgłosem kopyt koni, wolno prowadzonych.

Napróżno Elżbieta śledziła podejrzane postacie, których w żaden sposób nie mogła rozpoznać.

Nagle zdawało jej się, jakgdyby słyszała gniewny głos męża, na który odpowiadał wzburzony giermek.

Do uszu jej dotarły wszakże luźne słowa, po kilkakroć w podnieconej rozmowie powtarzane: Miłosz i Michałek. Nic z tego nie mogła wyrozumieć.

Z bijącem sercem zebrała się na odwagę i — już chciała pod osłoną nocy wślizgnąć się za jakiś gruby pień drzewa na dole, aby móc lepiej i dokładniej usłyszeć o co idzie, gdy odstępując od okna — doleciał jej uszu głos jakiejś niewiasty, jak się jej zdawało, o ratunek wołający. W tej samej chwili został on jednakże zdławiony — jakgdyby ktoś, pomocy wzywającej kobiecie ręką usta zatknął.

Wróciła tedy Elżbieta zpowrotem do okna i podsłuchiwała ze zdwojoną uwagą.

Nic już nie było widać i głosy umilkły zupełnie. Miejsce, w którem przed chwilą cienie jakichś osób się poruszały — opustoszało. Wszyscy gdzieś znikli. Stało się to tak szybko — jakgdyby ziemia się błyskawicznie rozstąpiła i obecnych we wnętrzu pochłonęła. A szkoda — że się tak nie stało!

Po jakimś czasie usłyszała dopiero znowu stąpanie koni—lecz już od strony stajni. Najprawdopodobniej rozprzęgano wierzchowce.

(Dalszy ciąg jutro).

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.50, zagranicą zł. 5.50.





Redaktor: Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach, P. K. O. Nr. 300.277 Druk. „Prasa Polska" S. A.